Nr 148 | Środa 9 (22) czerwca 1910 r. | Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2484
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9. Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1 Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczor.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwartal.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W Kijowie	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. na stępny raz, zawsze. załotne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Dziennik Kijowski

Pierwsze i jedyne codzienne pismo polskie na Rusi

W **V-ym roku istnienia**, wychodzi pod dotychczasowym kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym. **„DZIENNIK KIJOWSKI" wprowadził w roku 1910 cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.**

Luki, wynikające z braku numerów poniedziałkowych, zostały zapełnione, telegramy własne pomnożone i w roku 1910 **„Dziennik Kijowski"** posiada **własne agentury telegraficzne**

w Warszawie, Petersburgu, Poznaniu, Lwowie, Wiedniu i Berlinie.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1910 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilają **korespondencye z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informują czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: **z Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczają wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie, Baku.**

W **dziale literackim** pomieszczać będzie **„Dziennik Kijowski"** artykuły i fejletony z dziedziny sztuki, krytyki literackiej artystycznej.

W roku bieżącym rozpocznie **„Dziennik Kijowski"** druk szkiców powieściowych z życia współczesnego kresów przez **Edwarda Paszkowskiego** p. t.

ROZBITKI

W drugim odcinku powieściowym będzie „Dzien. Kij." w r. 1910 umieszczać szereg **tłómacz. powieści pierwszorz. autorów.**

Rozszerzając **dział naukowy**, „Dziennik Kijowski" zamieszczać będzie szereg **szkiców historycznych:** w tej liczbie drukowane będą prace nestora naszej historyografii **prof. Aleksandra Jabłonowskiego, d-ra Konopczyńkiego, W. Dregomira** (autora „Nocy z 6 na 7 Października").

Najnowsze wyniki nauki podawać będzie w r. 1910 „Dziennik Kijowski" w szeregu **fejletonów popularno naukowych.**

W dziedzinie techniki wydawniczej **„Dziennik Kijowski"** postawiony został na odpowiadającej współczesnym wymaganiom stopie i w roku 1910-ym **drukowany jest na pośpiesznej maszynie najnowszego typu amerykańskiego**, co daje możność umieszczać najświeższe telegramy i ostatnie wiadomości.

Nadto w roku 1910 prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje prawo nabywania po cenie zniżonej pomnikowych dzieł naszego uczonego **Zygmunta Glogera:**

Encyklopedya Staropolska Illustrowana. ● Rok Polski w życiu, tradycyi, pieśni.

Wydawnictwo **„Scena i Sztuka"**, jedyne pismo polskie, poświęcone sprawom sztuki, otrzymywać mogą w r. 1910 nasi prenumeratorowie po cenie zniżonej 5 rb. 20 kop. rocznie z przesyłką dla abonentów rocznych.

Prenumerata „Dziennika Kijowskiego" wynosi od 1 stycznia 1910 roku: Rocznie **12** rb., półrocznie **6** rb., kwartalnie **3** rb., miesięcznie **1** rb. **Zagranicą:** rocznie **18** rb., półrocznie **9** rb., kwartalnie **4** rb. **50** kop., miesięcznie **1** rb. **50** k.

Uwaga: Osoby, które dotychczas korzystały z ulg w opłacie prenumeraty, korzystają z ulg i w roku 1910, **a** więc wielebne duchowieństwo korzysta z dotychczasowych warunków prenumeraty (tj. 8 rb. rocznie), nadto — ucząca się młodzież, członkowie Związku oficyalistów, opłacać będą w roku 1910: rocznie **6** rb., półrocznie **3** rb., kwartalnie **1.50** kop., miesięcznie **60** kop.

Wobec pruskiej roboty.

— x —

Z goryczą w sercu raczej, niż z odrazą czytamy tajne dokumenty policyi pruskiej, wydane przez szpiega Rakowskiego pełnomocnikom „Kuryera Warszawskiego" i w tymże piśmie od kilku dni drukowane.

Wiadomem to już było, zapewne, nie od dziś, że między Berlinem a rusinami są jakieś łączące nici, że wzajemna życzliwość ma nietylo ideowe, ile praktyczno-polityczne podłoże, że prusofilstwo rusinów nosi cechy zbyt gwałtowne, ażeby mogło być naturalnym odruchem serca lub wskazówką rozumu. Prasa polska niejednokrotnie zwracała uwagę na coraz rosnące wśród „ukraińców" prusofilstwo, co zawsze szło w parze z wybuchami dzikiej przeciw polakom nienawiści. Ale namacalnych dowodów na „robotę" prusaków wśród „ukraińców" nie było.

I oto przychodzą rewelacye Rakowskiego. Dokumenty, przez „Kur. Warsz." ogłaszane, mają cechy autentyczności. Nie możemy przypuścić, ażeby organ poważny, bez dokładnego sprawdzenia, tak doniosłe rewelacye lekkomyślnie w świat puszczał. A rewelacye te rzucają tak ponure światło... Jeśli więc to prawda... Tak, jeśli to prawda, to my teraz już wiemy, jak się robiła polityka „ukraińska"—nie, polityka pruska wśród rusinów. Teraz wiemy, za czyje pieniądze wychodziły w świat broszury drukowane w niemieckim lub francuskim języku, a pisane przez pp. Sembratowiczów, Fedorczuków Jarosławów i t. p., teraz wiemy, dlaczego sens tych broszur polegał zawsze na cynicznem szkalowaniu imienia polskiego i fałszowaniu polskiej historyi. Teraz wiemy, kto dostarczał środków dla wydawania takich „Ruthenische Revue" i „Ukrainische Rundschau", dla stwarzania tej literatury publicystycznej, naukowej, historycznej, którą się tak „ukraińcy" szczycą. I wiemy jeszcze, że z tego samego, pruskiego, źródła szły pieniądze na organizacye „Siczy" w Galicyi, na urządzanie zjazdów w Berlinie, na przekupywanie prasy i na agitacyę antypolską wśród młodzieży uniwersyteckiej.

Rozumiemy, dlaczego Björnstjerne-Björnson mógł, ni stąd ni zowąd, w przedmowie do broszury Sembratowicza, przetłumaczonej na język francuski przez będącego na żołdzie pruskim w Paryżu—Jarosława Fedorczuka, a wydanej w r. 1907 pod tytułem: „Le Tzarisme et l'Ukraine", rzucić pierwsze swe gromy na polaków, uciskających czteromilionowy naród ruski, i pisać:

„Do dziś polacy cieszyli się wielką sympatyą i często wzbudzali zachwyt w południowej, zachodniej i północnej Europie. Lecz niech się dowiedzą wszędzie, że polacy, walczący za swą wolność i jedność, uciskają inny, słabszy naród, a zniknie sympatya dla nich i podziw.

„Tak jest już z nami, którzy znamy fakty (?!), i naszym wielkim obowiązkiem (naturalnie!) jest propagować dalej znajomość tych faktów. Wielki i niezwyciężony naród rusinów zasługuje na to, aby stopniowo zyskał przyjaźń wszystkich narodów wolnych"...

I, stopniowo, fałszowało się opinię, fałszowało się historyę, rozjątrzała się walka wśród bratnich narodów, Galicyę zamieszkujących i obficie rozradzał się plon nienawiści, w sercach ruskiego ludu przez pruskie pieniądze posiany.

A wszystko to na to, ażeby ułatwić prusakom ich walkę z polskością i z Polską. Bo nie na to przecież, aby stworzyć „wolną, republikańską Ukrainę"...

Ale któż to zrozumie — wśród „ukraińców"? Nie ci przecież, którzy pieniądze za to biorą, ażeby rozumieli tak, jak im każą...

I gorycz wzbiera w sercu na myśl, że ci, którzy w dokumentach tajnych rządu pruskiego na liście są subsydyowanych, wśród rusinów za prowodyrów, obrońców sprawy ruskiej, za kierowników polityki ukraińskiej uchodzić mogli...

Czyż niema tam już innych? Czy niema takich, którzyby, istotnie dobra swego ludu pragnąc, nie szukali przyszłości w oparciu się o wrogów, lecz we własnej kulturalnej, twórczej pracy i w poszanowaniu naturalnego historycznego rozwoju, do lepszych, wolniejszych dążyli dni?

Mimo wszystko sądzimy, że tacy wśród rusinów są.

Ale, jeśli demoralizacya i deprawacya nie mają zniszczyć dobrych zarodków, jakie wśród ludu ruskiego tkwią, jeśli nie ma nastąpić rozkład organizmu narodowego, jadem nienawiści zatrutego, to niezbędną jest rzeczą, ażeby naród ruski od tych, przez obce rządy opłacanych agentów się uwolnił. Pora już przejrzeć, kto przyjaciel, a kto wróg.

Trzeba skończyć z fałszowaniem prawdy, tumanieniem ludu, sianiem niezgody, szkalowaniem braci — dla korzyści prusaków, którzy chcą zdławić Polskę, aby się potem wcale z rusinami nie liczyć, lub dla korzyści innych, również Polskę nienawidzących żywiołów.

Wartoby się zastanowić, co taka polityka może przynieść dobrego—dla Rusi?

Czyż treścią polityki ruskiej ma być tylko ujadanie na polaków?

Czy rzeczywiście upadek Polski, zgnębienie polaków ma być synonimem wolności Rusi? Czy też może rzecz się ma inaczej?

Dla rusinów, którzy swoim, a nie pruskim lub innym mózgiem mogą myśleć, są to zagadnienia pierwszorzędnej wagi, nad któremi koniecznie należałoby się zastanowić.

Szczególniej dziś, po tych ohydnych, dla rusinów tak przykrych rewelacyach policyjnych; właśnie dziś, gdy się w świecie szykuje jakiś zwrot, gdy jesteśmy w przededniu wielkich zdarzeń — kto wie, może wielkich, dziejowych kataklizmów.

Na dobrą politykę zawsze jest czas.

J. B.

Tajne dokumenty.

—)o(—

„Kuryer Warszawski" zamieszcza w dalszym ciągu tajne dokumenty, dostarczone mu przez eksszpiega, Bolesława Rakowskiego. Przytaczamy je poniżej.

List Fedorczuka.

(Fedorczuk znany był dotychczas, jako agent rusiński, mieszkający stale w Paryżu i pisujący w pismach oszczercze artykuły przeciw polakom. Przed trzema mniej więcej laty kolonia polska w Paryżu darzyła go jakiemś sentymentalnem zaufaniem, upatrując w nim tylko bezinteresownego obrońcę własnego narodu w walce z polakami. Dopiero wskutek zdziwienia, wyrażonego w „Kuryerze Warszawskim", że człowiek tak dwuznaczny jest dopuszczany do polskich towarzystw, młodzież polska, bawiąca na studyach w Paryżu, odsunęła go stanowczo od siebie. Obecnie okazuje się, że ostrzeżenie było zupełnie słuszne, bo Fedorczuk był i prawdopodobnie jest jeszcze nietylko agentem ukraińskim, lecz zarazem agentem niemieckim, o czem świadczy list jego, wysłany do komisarza policyi politycznej Frosta w Poznaniu).

Uwierzytelniona kopia z listu rusińskiego emigranta Fedorczuka z Paryża, który od dwóch lat ustanowiony jest (*angestelt ist*) w Paryżu, jako agent naszej tutejszej centrali. 345/08.

Paryż, dn. 13-go listopada 1907 r.

Wielce szanowny panie Frost!

Zastosowałem się teraz ściśle do pańskich wskazówek i mieszać się już nie będę czynnie do agitacyi, jeżeli pan sobie tego nie życzysz. Zresztą wyzyskałem moją przyjaźń z wybitnymi członkami tutejszej kolonii polskiej w tym celu, aby panu przesłać ważne wiadomości o działalności tej kolonii, oraz jej emigracyjnych dążeniach (*emigratorische Bestrebungen*). Cieszę się bardzo, że te rzeczy miały dla pana wartość wysoką, a szczególnie, że mogłeś pan dobrze zużytkować (*verwerten*) wiadomości o działaniu (*Treiben)* członków polskiego skarbu narodowego. Stoję teraz w samym środku ruchu polskiego, bo codziennie prawie obcuję z wybitnymi przedstawicielami polaków i odwiedzam także tutejsze towarzystwa polskie. Sprawy rusińskie śpią tymczasem, ale przygotowuję na przyszły miesiąc znowu wielki *coup*. (Mowa tu prawdopodobnie o jednym z głośnych artykułów Fedorczuka, ogłoszonych właśnie w tym czasie w prasie francuskiej. Przyp. Red.). O wydawnictwie czasopism rewolucyjnych nic mi nie wiadomo, ale jeśli pan sobie życzy, może być zrobione (*kann es gemacht werden*). Będzie to jednak dużo kosztowało. (Fedorczuk ofiaruje tedy wyraźnie swoje usługi w roli prowokatora. Przyp. Red.).

Z serdecznem pozdrowieniem.

Pieniądze otrzymałem.

Podpis nieczytelny.

Tłumaczone 18 go listopada.

Podp. *Radtke*.

Sprawozdanie Zachera o sprawach rusińskich.

(Zacher jest głośnym komisarzem policyi poznańskiej, który powierzoną ma sobie kontrolę ruchu polskiego i występuje, jako biegły w procesach politycznych polaków poznańskich i górnośląskich).

542/234/09.

Zestawienie (*Zusammenstellung*).

1.	Agitacye w Kijowie	5,400 mrk.
2.	Agitacye w Galicyi	25,000 „
3.	Agitacye w Wiedniu	6,000 „

Ustanowiono (*angestelt*) wogóle według żądania ministra 35 agentów. Wszystkich tych ludzi mamy jednak w ręku, bo obciążyliby oni najwięcej siebie samych jakiemikolwiek rewelacyami. Żadne niebezpieczeństwo dla nas nie istnieje.

Przyszłe zadania.

1. Zwołanie kongresu do Berlina.
2. Złożenie galicyjsko rusińskiego stowarzyszenia duchownych.

Dalej:

1. Pan Frost ma sformułować kancelaryjne sprawozdanie dla ministra, według moich wskazówek i sprawozdań ze Lwowa i Warszawy.
2. Po ośmiu dniach je przedstawić.
3. Kopię mającego się wygotować sprawozdania przesłać konsulowi we Lwowie.

Podpisał *Zacher*.

Odpisał *Kleibner*.

List komitetu niemiecko-rusińskiego.

(List, przytoczony poniżej, nie ma adresu, ale ponieważ pochodzi z akt policyi poznańskiej, więc wystosowany był prawdopodobnie do jednego z kierowników biura politycznego: Frosta lub Zachera).

Poufne.

Berlin, 15-go sierpnia 1909 r.

3/16/09.

Wielmożny Panie!

Ostatnie wypadki w Galicyi skierowały uwagę szerokich kół niemieckich na sprawę rusińską. Podpisany niemiecko-rusiński komitet zajmuje się już... (kilka słów nieczytelnych) sprawami rusińskiemi i popiera od sześciu lat dążenia rusińskie. Rusini galicyjscy, którzy są uciskani przez szlachtę polską, mają dużo sympatyi dla kultury niemieckiej.

Obecnie stosunki polityczne wymagają współdziałania wszystkich niemców w sprawie rusińskiej i dlatego to podpisany poniżej komitet postanowił zwołać w Berlinie, w początkach roku przyszłego, kongres, na którym nowe (*neulichen*) sprawy rusińskie mają być poddane dokładnej dyskusyi publicznej, bo tylko wtedy sprawa rusińska może wydać (*zeitigen*) pozytywne wyniki polityczne dla polityki niemieckiej, jeżeli cała niemiecka opinia publiczna, oraz prasa będzie zajmowała się sprawami rusińskiemi, a przedewszystkiem prześladowaniami, na które rusini narażeni są ze strony polaków. Polityka rusinów i popieranie jej przez niemców może tylko korzystnie oddziałać na naszą politykę kresów wschodnich i także dotychczasowych przeciwników tej polityki zmienić na przyjaciół (*zu Freunden stempeln)*, skoro się przekonają, w jaki to niekulturalny sposób polacy w Galicyi uciskają politycznie rusinów, a zarazem w Prusach sami skarżą się na rzekomy ucisk niemiecki.

Wielu doświadczonych polityków, którym dobro naszych kresów wschodnich leży na sercu, postanowiło tedy popierać rusinów, aby ograniczyć wpływ polityczny polaków w tak niebezpiecznym ośrodku (*Centrale*) propagandy polskiej. Wtedy obniży się także polityczny wpływ polaków w innych krajach Europy, a wielkopolska agitacya nie będzie mogła liczyć na poparcie innych kulturalnych narodów W kongresie berlińskim, który odbyć się ma poufnie, obiecali uczestniczyć znani przywódcy rusinów, aby objaśnić polityków niemieckich o położeniu rusinów w Galicyi, oraz ich politycznych dążeniach. Powiemy tylko, że na kongresie ma być między innemi rozważana sprawa niemieckiego namiestnika w Galicyi i agitacyi prasowej w Niemczech.

Prosimy tę odezwę tymczasem uważać za poufną, aby nie psuć z góry korzyści politycznych zamierzonego zebrania i nie dopuścić do udaremnienia tego współdziałania przez polaków. Zauważymy jeszcze, że w Austryi wybitni politycy z obozu niemieckiego odnoszą się sympatycznie do tej sprawy i że w następstwie rząd austryacki pod presyą opinii publicznej w Niemczech będzie zmuszony dać polityczne koncesye rusinom. Wydawana w Wiedniu „Ukrainische Rundschau" pracuje już od dwóch lat nad popieraniem interesów niemiecko rusińskich. Z innych wybitnych mężów Europy przyobiecał nam znany poeta, Björnson, uczestniczyć w kongresie.

W obecnym okresie wszechsłowiańskiego ruchu kongres jest bardzo aktualny.

Prosimy wielmożnego pana o łaskawą odpowiedź, jakie pan stanowisko zajmujesz wobec sprawy kongresu.

(Do listu powyższego załączone są dwa aneksy).

I. Program kongresu.

Data będzie później oznaczona.

1. Ruch wszechsłowiański, a rusini.
Prof. Hotztsch, Poznań
2. Położenie rusinów w Galicyi, oraz ich stosunek polityczny do polaków.
Redaktor Schroeter, Poznań.
3. Rusini a kwestya kresów wschodnich.
Poseł pozasłużbowy (*Gesandter a. D*) v. Radschau
4. Dlaczego chcemy popierać rusinów?
Redaktor d-r Ritter, Berlin.
5. Życzenia i żądania rusinów.
Wykład jednego z posłów rusińskich ze Lwowa

II. Subwencye z fundacyi Wittinga w r. 1909.

„Ukrainische Rundschau"	12,000 m.
„Deutsches Volksblatt"	6,000 „
Rusińskie Związki studenckie we Lwowie, w Kijowie, w Paryżu	4 000 „
Pan Fedr.... w P....	3,000 „
Korespondencya Herzoga w Wiedniu	2,400 „
Artur Bartin we Lwowie	700 „

Stosownie do uchwały ostatniego, odbytego w miesiącu maju w Berlinie zgromadzenia generalnego, rada nadzorcza fundacyi Wittinga postanowiła również ofiarować 3,600 m. na koszta urządzenia kongresu rusińskiego w Berlinie. Zarząd doszedł do przekonania, że popieranie sprawy rusińskiej jest zarazem popieraniem polityki niemieckiej kresów wschodnich.

Podpisali:

Witting,
von Radschau,
von Tiedemann,
Schroeter.

Protokół zgromadzenia poufnego (Wertrauens. versammlung) komitetu niemiecko rusińskiego.

(Dokument poniższy obejmuje 18 stronic pisma maszynowego *in quarto*. „Kur. Warsz." cytuje z niego dosłownie tylko ważniejsze ustępy, resztę w streszczeniu).

Berlin, 24 go października 1909 r.

Obecnych 150 osób. Wśród nich tajny radca Witting z Berlina, poseł do parlamentu Wolff z Wiednia, Tiedemann z Jeziorek, proboszcz Lucenko z Przemyśla, Schapiro ze Lwowa, Wasyli Bourt ze Lwowa i t. d.

Rozprawy rozpoczynaja się o godz. 10 ej w małej sali restauracyi „Rheingold".

Usprawiedliwili swoją nieobecność redaktor czasopisma „Ukrainische Rundschau" z Wiednia i niemiecki mąż zaufania Fedorczuk z Paryża. Pierwszy zabrał głos redaktor Schroeter i wygłosił prawie dwugodzinny wykład o prądach obecnych wśród rusinów oraz ich stosunku do polaków. Mówca uważa, że chwila obecna jest bardzo odpowiednia do „zaostrzonej" agitacyi politycznej wśród rusinów „na szkodę polaków". Odbył kilka podróży po Galicyi i wie, jaką nienawiścią pałają rusini do polaków. Szczególną odrazą odznaczają się Związki chłopskie i duchowieństwo rusińskie.

Mówca zaleca dalej zwołanie nie poufnego, lecz publicznego kongresu, aby jaknajszersze koła opinii zapoznać z uciskiem rusinów przez polaków. Komitet niemiecki w Berlinie ma poczynić tylko kroki przygotowawcze, samo zaś zwołanie i przeprowadzenie kongresu ma być powierzone komitetowi rusińskiemu. Mówca, jako miejsce zjazdu, proponuje nie Berlin, lecz Wiedeń.

Wywiązała się obszerna dyskusya, zakończona uchwałą, aby rusinom zalecić zwołanie kongresu do Wiednia.

Następnie zabrał głos proboszcz Lucenko i mówił o przyszłych zadaniach politycznych w Galicyi. Lucenko proponuje:

1) W austryackiej radzie państwa przyłączyć się do grup narodowo-niemieckich, usposobionych wrogo do polaków, i zwalczać ze względów zasadniczych plany polityczne polaków.

2) Wypracować memoryał dla arcyksięcia-następcy tronu o ucisku rusinów.

3) Jako cel ostateczny walk politycznych w Galicyi uważać podział tego kraju na wschodnią i zachodnią Galicyę, a gdyby ten plan ze względów państwowych nie dał się urzeczywistnić,

4) żądać, aby na stanowisko namiestnika w Galicyi mianowany był zupełnie objektywny urzędnik niemiecki.

Zdaniem Lucenki, działalność komitetu niemieckiego w Berlinie powinna być jaknajdyskretniejsza. Natomiast należałoby powołać do życia nowy komitet w Paryżu, na którego czele stanąłby jeden z wybitnych przywódców rusińskich.

Jest to pożądane ze względów politycznych, aby „rusinom oszczędzić ze strony polskiej zarzutu, że idą ręka w rękę z niemcami, a, co zatem idzie, uchronić ich od kompromitacyi politycznej (*politische Blamage*). Rusini i nadal przyjmować będą poparcie niemców, wyrażają jednak życzenie, aby istniejący dotychczas komitet kontrolujący (*kontroll-comite*) miał swoją siedzibę nie w Berlinie, lecz w Wiedniu".

Opinię tę poparł poseł do wiedeńskiej rady państwa, Wolff, wyrażając obawę, że polacy, którzy obecnie przynajmniej są w Austryi jeszcze potęgą polityczną, poruszyliby wszystkie dźwignie, aby rusinów ewentualnie oskarżyć o zdradę stanu".

Mówca godzi się również na inne żądania Lucenki i oświadcza w imieniu swej partyi, że popierać będzie „bez zastrzeżeń" (*anstandslos*) w austryackiej radzie państwa żądania rusinów, o ile od nich otrzyma obietnicę, że wyrzekną się zupełnie polityki panslawistycznej.

Venzel Lipiński mówił o sympatyach rusińskiej młodzieży dla kultury niemieckiej i dodał, że polacy sami sobie winni, jeżeli rusini są ich wrogami. Mówca, który kilka lat był w Paryżu, utrzymuje, że mnóstwo polaków potępia ucisk rusinów i z ust kierownika pewnej instytucyi wszechpolskiej słyszał, jakoby wielu demokratów polskich było przeciwnych polityce rządu galicyjskiego wobec rusinów. Jego przyjaciel, Fedorczuk z Paryża, który dawniej był gorącym przyjacielem polaków, uznał z czasem, że na polskiej przyjaźni polegać nie można, i on to pierwszy zapoczątkował rusko-niemieckie przymierze. Fedorczuk musi, ze względów od siebie niezależnych, trzymać się czas jakiś za kulisami, ale przybędzie niebawem do Berlina, aby konferować z członkami komitetu.

Po pauzie obiadowej wznowiono rozprawy.

Referował Schapira ze Lwowa o agitacyi niemieckiej w Galicyi, i przyznał, że w ostatnim roku wydano około 30,000 mr. na różne subwencye. Mówca charakteryzował przekonania polityczne młodzieży i prasy rusińskiej.—*Halyczanin*—wywodził — nie okazuje sympatyi dla planów niemieckich, *Dilo* natomiast stoi po stronie niemców. Wydawane we Lwowie czasopisma żydowskie sympatyzują również z agitacyą niemiecką i „wyrazić można nadzieję, że niemcy znajdą w żydach galicyjskich poważnych sprzymierzeńców". Co do założenia nowego organu niemieckiego w Galicyi, to konsulat niemiecki we Lwowie plan ten popiera, ale życzy sobie, aby go nie zakładano we Lwowie, lecz w innem mieście, może Przemyślu. „Chodzi bowiem o to, ażeby nie ujawnić, że poza tym organem stoi konsulat niemiecki". Konsulat mógłby redakcyi dostarczać ważnych wiadomości. Roczna subwencya w pierwszych latach musiałaby być dosyć wysoką, około 34,000 mr.

Mówca przedstawia następujący preliminarz budżetu na rok przyszły:

Dochody.

Fundusz Wittinga	50,000 m.
Źródło bezpośrednie (directe Quellen)	20,000 „
Suma	70,000 m.

Rozchody.

a) subwencye dla studentów . .	35,000 m
b) „ „ prasy	15,000 „
c) „ „ Stowarzyszeń .	10,000 „
d) na inne cele	10,000 „
Suma	70,000 m

Mówcy udzielono pokwitowania i preliminarz przyjęto.

Następnie wywiązała się obszerna dyskusya o założeniu dziennika niemieckiego we Lwowie. Radschau i Schroeter oświadczyli się za, Wolff, Lucenko, Bourt i Lipiński—przeciw. Ostatecznie postanowiono sprawę tę odroczyć do następnego posiedzenia komitetu niemieckiego.

W końcu zabrał głos poseł pozasłużbowy, Radschau, i referował o krokach przygotowawczych do kongresu rusińskiego. Oświadczył, że, zdaniem komitetu ściślejszego, kongres taki winien odbyć się w Wiedniu, nie w Berlinie, i że uczestniczyć w nim mają tylko rusini i niemcy austryaccy. Udział niemców w Rzeszy niemieckiej jest ze względów dyplomatycznych niepożądany. Kongres ma uchwalić:

a) Petycyę do cesarza austryackiego.

b) Odezwę do prasy europejskiej.

c) Odezwę do konferencyi pokoju w Hadze.

d) Odezwę do niemców.

Na kongresie powinny być reprezentowane wszystkie partye rusińskie, oraz chłopi rusińscy. „Koszta podróży do Wiednia dla niezamożnych delegatów pokryte będą z kasy niemieckiego komitetu". Na cel ten niemiecki komitet ściślejszy gotów wyasygnować sumę 40,000 mr. i oddać ją do dyspozycyi proboszczowi Lucence i p. Fedorczukowi w Paryżu, którzy zajmą się organizacyą kongresu.

Po dwugodzinnych debatach, wywołanych tym referatem, uchwalono, jako datę tymczasową kongresu, 21 styczeń 1910 rok. (Snadź później kongres projektowany, z niewiadomych nam przyczyn, odroczono. *Przyp. red*). Poseł Wolff obiecał uprosić burmistrza Luegera, aby wiedeńska rada gminna oddała na ten cel swoją salę posiedzeń. Ewentualnie ma być w związku z kongresem urządzona demonstracya uliczna. Postanowiono wysłać także telegram z wyrazami hołdu do Björnsona. Redaktorowi Schroeterowi polecono, aby na kongresie urządził biuro prasowe, dla bezpłatnego informowania prasy europejskiej. Ma być także ogłoszony manifest do ludów europejskich, wzywający do składek pieniężnych na rzecz sprawy rusińskiej.

Na wniosek redaktora Schroetera obecni złożyli 1,000 m., aby dostarczyć Siczyńskiemu w więzieniu lepszego pożywienia. Gdyby władze nie zgodziły się na to, suma zebrana wręczona będzie rodzinie Siczyńskiego.

Postanowiono wreszcie, aby na kongresie poruszyć sprawę założenia klubu narodowego księży rusińskich, omówić kwestyę uniwersytetu rusińskiego we Lwowie, wreszcie polecić komitetowi ściślejszemu, aby zajął się umieszczeniem studentów rusińskich na uniwersytetach niemieckich.

Obrady zamknięto o godzinie 8-ej wieczorem.

Protokół podpisało prezydyum: von Radschau, Schapiro, Lipiński i Lucenko.

Echa rewelacyi Rakowskiego.

—

Głosy prasy ruskiej.

„Diło" wobec rewelacyi Rakowskiego zamieszcza w kronice p. t. „Szpiegowska tandeta" następującą krótką notatkę:

„Polskie dzienniki lwowskie podały za pismami krakowskiemi, względnie za „Kuryerem Warszawskim", dostarczony przez niemieckiego prowokatora dokument niemieckiego konsulatu o zasiłkach niemieckiego rządu, jakie miały pobrać niektóre instytucye ukraińskie i pisma, a między innemi i nasze czasopismo. Te zarówno bezwstydne, jak grube i kłamliwe wymysły omówimy jutro; nie możemy tego uczynić dzisiaj tylko ze względu na nawał parlamentarnego materyału.—Ale i na tem miejscu stwierdzamy, że owe rewelacye kompromitują nie nas, lecz tych polskich publicystów, którzy wierzą szpiegowi, co daje subwencye ludziom i towarzystwom, jakich w Galicyi zupełnie niema. O tem przekonać się może łatwo każdy, kto nie postawił sobie za cel świadomego oszustwa."

Moskalofilski „Hałyczanin" w artykule p. t. „Pruskie marki u Ukrainofilów" omawia rewelacye Rakowskiego, ogłaszane teraz i poprzednio w „Rzeczypospolitej" i zaznacza, że wprawdzie w niektórych szczegółach rewelacye te są niedokładne, ale w ogólnych zarysach wierne. Następnie „Hałyczanin" przedrukowuje cały artykuł „Kuryera Warszawskiego" bez komentarzy.

Interpelacya w parlamencie.

W sprawie rewelacyi Rakowskiego wnieśli w radzie państwa interpelacyę ukraińcy i starorusini. Koło Polskie interpelacyi nie wniosło.

Wrażenia w Berlinie.

Ogłoszone przez „Kuryer Warszawski" rewelacye Rakowskiego w sprawie działalności konsulatu niemieckiego we Lwowie wywołały niesłychaną sensacyę. Zwłaszcza lista osób, będących na żołdzie konsulatu niemieckiego, wywołała wprost zdumienie. Za wymienioną w tym wykazie Janinę Klecanow wszyscy biorą Janinę Borowską, z domu Klecanównę, bohaterkę głośnego procesu z socyalistami, oraz procesu o zamordowanie adwokata Włodzimierza Lewickiego. Wymieniony w wykazie Bronisław Karcz nie jest urzędnikiem, referującym w tutejszej dyrekcyi policyi, lecz jedynie tajnym agentem, znanym ze sprytu i zręczności w wyśledzeniu przestępcy.

Konferencya działaczy ruskich.

„Gazeta Warszawska" i „Słowo" otrzymały niemal jednobrzmiący telegram z Berlina o treści następującej:

„Z poważnego źródła dowiadujemy się, że wczoraj przybyła tutaj deputacya ruskich działaczy ze Lwowa i przyjęta była przez pruskiego ministra spraw zagranicznych, Moltkego, na dłuższej konferencyi. Konferencya odbywała się nie w gmachu ministerstwa, lecz w prywatnem mieszkaniu ministra. Przyjazd ten znajduje się w związku ze zdemaskowaniem rusinów, przez ogłoszenie w „Kuryerze Warsz." tajnych raportów konsula niemieckiego we Lwowie".

Prasa wiedeńska wobec rewelacyi.

Pod wpływem ambasady niemieckiej w Wiedniu prawie cała tutejsza prasa niemiecka milczy o rewelacyach, zawartych w artykułach „Kuryera Warszawskiego" p. t. „Tajne dokumenty". Nie dość na tem. Nawet wniesionych w izbie posłów rady państwa interpelacyi prasa niemiecka nie ogłasza, ograniczając się jedynie do podania ich tytułów.

Mistyfikacya.

„Berliner Tageblatt", podając wzmiankę o ogłoszeniu dokumentów Rakowskiego, uważa je za mistyfikacyę, mającą na celu odwrócenie uwagi austryackich sfer rządowych od agitacyi rusofilskiej i szpiegostwa wojskowego w Galicyi.

Choroba cesarza Wilhelma II.

—o—

Odnowienie się choroby cesarza Wilhelma wywołało w Berlinie powszechną sensacyę i przygnębienie. Panuje przekonanie, iż jest to nowy furunkuł, tym razem na nodze, związany z furunkułem na ręce, z powodu którego cesarz musiał się poddać operacyi przed dwoma tygodniami.

Cesarz zachorował przed dwoma dniami i od tego czasu nosi bandaż na nodze. Wprawdzie półurzędownie zapewniają, że cesarz za 3—do 4 dni wyzdrowieje, nikt jednak w to nie wierzy. Obecnie lekarze zarządzili masaż chorej nogi, a gdyby to nie poskutkowało, nastąpi operacya. Na dziś zapowiedziane było wielkie przyjęcie cesarza u znanego generalnego dyrektora okrętowego, Ballina. Przyjęcie to z powodu zasłabnięcia cesarza Wilhelma odwołano.

Na podstawie półurzędowych przedstawień choroby ogłaszają lekarze w dziennikach, że chorobą cesarza jest przekrwienie stawu kolanowego. Jestto choroba dość niezwykła i tak długo nie niebezpieczna, jak długo niema gorączki. Mogą jednak wystąpić bardzo poważne komplikacye.

O chorobie Wilhelma ogłaszają oświadczenia lekarskie dzienniki berlińskie. Wynika z nich, iż gdyby furunkuł nowy pozostawał w związku z operowanym niedawno, wskazywałoby to na bardzo poważne zakażenie krwi.

Dzienniki ogłaszają również, iż cesarzowa niemiecka chora jest od kilku dni na nogę.

Ziemstwa w Radzie Państwa.

Petersburg, d. 5 (18) czerwca.

Wczoraj komisya Rady Państwa, powołana do rozpatrzenia projektu ziemstw ruskich, zakończyła swoje prace.

Zanim rozpatrzymy te uchwały, trzeba przedewszystkiem zaznaczyć, że wskutek zapewne pewnej inercyi myślowej, Rada Państwa zwraca uwagę ogółu zarówno u nas, jak w Rosyi, w daleko mniejszym stopniu, niż na to zasługuje. Tymczasem szczególnie dzisiaj, po ostatecznej abdykacyi Dumy, do Rady właśnie przeniósł się polityczny punkt ciężkości.

Od Rady zależy głównie przejście tego lub innego projektu, z Radą liczy się przedewszystkiem rząd, w Radzie odbijają się najwłaściwiej te prądy i kierunki, które są reprezentowane w sferach miarodajnych. Jeśli też może spotkać p. Stołypina przeważniejsze i decydujące niepowodzenie, to z pewnością nie w Dumie, lecz w Radzie Państwa.

Z tych wszystkich powodów sądzę, że zarówno los ziemstw, jak i wszystkich innych projektów, dotyczących interesów polskich jest ze stanowiska chwili bieżącej i ciekawszy i miarodajniejszy w odbiciu Rady, niż Dumy.

Co się tyczy projektu ziemstw Rada, jak wiadomo, okazała dużo skwapliwości, wybrała bowiem dla niego komisyę zawczasu, kiedy jeszcze samego tekstu, uchwalonego przez Dumę nie posiadała.

Komisya składała się z 20 członków. Z polaków weszli do niej poseł wołyński, hr. Olizar, i poseł witebski, p. Łopaciński. Prawica wysłała do niej 9 posłów (między innymi bardzo czynnych pp. Pichnę i Stiszińskiego) grupa centrum 8 (z tych z grupy Neuhardta, mianowicie pp. Tarau'a i Jelencowa), lewica zaś p. Maksyma Kowalewskiego. Na przewodniczącego obrano ks. Trubeckoja.

Jak widzimy, skład komisyi z góry przesądzał charakter jej uchwał, bo liczył większość 11 członków o barwie reakcyjnej. Lecz tu nie chodziło tyle o charakter uchwał, ile o treść ich formalną, bo od niej zależy przejście projektu bez tarcia z Dumą, czyli bez możliwych i bądź co bądź prawdopodobnych przygód.

Odrazu też uwidoczniły się na prawicy komisyi dwa dążenia: p. Pichno chciałby przeprowadzić projekt bez zmian, w redakcyi Dumy, aby go uchronić od nieprzyjemnych ewentualności: raz nareszcie zobaczyć ziemstwa antypolskie w życiu; p. Stiszinskij pragnie tego samego, ale bardziej ma na sercu zasady zachowawcze, dla których gotów nawet ryzykować. P. Pichno zatem akceptuje, p. Stiszinskij poprawia. To jest cała gra komisyi, w której reprezentacya zasadniczych przeciwników projektu była bardzo nikła, a więc bezsilna.

Ostatecznie karty p. Stiszinskiego okazały się mocniejsze i komisya zmieniła do syć znacznie projekt Dumy.

Główne zmiany polegają na następującem: 1) przywrócono cenzus wyborczy według projektu rządowego, 2) przywrócono przepis, że prezesami zarządów ziemskich i zarządzającymi pojedyńczemi gałęźmi gospodarstwa ziemskiego mają być tylko osoby pochodzenia rosyjskiego i 3) przywrócono normę udziału przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego taką, jaka była w projekcie rządowym, t. j. 3 delegatów duchowieństwa w zgromadzeniu powiatowem i 4 w gubernialnem.

Oprócz tego dokonano jeszcze szeregu drobnych już i niewiele znaczących poprawek w projekcie dumskim.

Niektóre z powyższych zmian przeszły znaczną większością głosów, inne — zaledwie wystarczającą. To samo co do artykułów, przyjętych w redakcyi dumskiej. Kurye np. przeszły zaledwie 11 głosami przeciw 9. Poprawkę hr. Olizara co do proporcyonalności wyborów odrzucono większością 15 przeciw 5, poprawkę p. Krassowskiego, żeby odrzucić kurye i fiksacyę radnych, a przyjąć zaś wszędzie połowę rosyan+1—odrzucono 13 głosami przeciw 7. Wreszcie wyżej wymieniony punkt 2 głównych zmian (przewodniczący—rosyanin) przeszedł wczoraj za ledwie 1 głosem większości.

Polscy członkowie komisyi, oczywiście głosowali przeciw całemu projektowi, jako zawierającemu ograniczenia obywateli jednych, a przywileje dla drugich. W szczegółach głosowali: 1) przeciw kuryom narodowościowym, proponując wybory proporcyonalne, takie mianowicie, jakie ustanawiał projekt rządowy z r. 1906; 2) przeciw fiksacyi ilości radnych; 3) przeciw obniżeniu cenzusu, a na korzyść powiększenia ilości przedstawicieli chłopów, posiadających grunta nadziałowe.

Właściwie hr. Olizar i p. Łopaciński nie głosowali przeciw obniżeniu cenzusu wyborczego, lecz powstrzymali się od głosowania. Motywów takiego postępowania należy szukać w chęci doczekania się dalszych decyzyi komisyi, które mogłyby mieć wpływ na kwestyę cenzusową. Niewiadomo było np. jak komisya postąpi i zdecyduje z wnioskiem polskim co do proporcyonalności wyborów. Następnie polacy byli zdania, że demokratyzacya ziemstwa jest użyteczna, ale demokratyzacya prawdziwa, dopuszczająca do głosu i czynu ludzi istotnie zainteresowanych w gospodarce ziemskiej, a więc przedewszystkiem włościan; obniżenie cenzusu w redakcyi Dumy takiej pożądanej demokratyzacyi nie czyni zadość w tym stopniu, co wymieniony wniosek o powiększenie ilości włościan, bo wprowadza do ziemstwa żywioły częstokroć najmniej pożądane, przypadkowo władające cenzusem i t. p.

Tak zmieniony projekt ziemstw za jakieś 10—11 dni przejdzie pod obrady pełnej Rady.

Jakie tam znajdzie przyjęcie?

Ażeby mieć podstawę faktyczną do jakiegokolwiek sądu, należy przedewszystkiem przypomnieć ustosunkowanie sił w Radzie.

Otóż na zwykłe tam, przeciętne, że tak powiem, *quorum* przypada około 80 głosów na prawicę, około 20 na grupę Neuhardta i około 60 na centrum i lewicę. Z tego obrachunku widać, że przewaga jest stanowczo po stronie prawicy, a więc o żadnych liberalniejszych uchwałach, zwłaszcza w sprawach narodowych, mowy nawet być nie może.

Ale, jak wiemy, prawica w sprawie ziemstw nie jest jednolita i trzyma się dwu taktyk: jedna polega na przyjęciu projektu dumskiego bez zmian, aby nie wytwarzać tarcia z Dumą, druga dąży do zmiany projektu w duchu, odpowiadającym dawnemu tekstowi rządowemu—co też się już w pewnym stopniu stało.

Teraz więc jest ważną kwestya, które z tych dwu dążeń zwycięży. Jeśli p. Pichno zdoła przekonać swych kolegów, to komisya pojednawcza stanie się zbędną i projekt wejdzie w życie w terminie, ustanowionym przez rząd, jeśli nie zdoła – to komisya pojednawcza będzie konieczna.

Dla komisyi pojednawczej bojowym punktem byłoby tu obniżenie cenzusu wyborczego. W Dumie poprawka w tym duchu przeszła dość łatwo, bo za nią głosowało, oprócz opozycyi i części październikowców, także wielu włościan z prawicy. W Radzie znów poprawka przepadła, bo nie odpowiada zasadom społecznym i politycznym członków izby wyższej. Z jednej strony zatem i drugiej są tu w grze zasady. Niewiadomo zatem, jak wybrnęłaby z tak zawiłego dylematu komisya pojednawcza.

Co się tyczy innych zmian, dokonanych przez komisyę Rady, to one chyba nie przedstawią przeszkódą do pojednania się Dumy z Radą. Na jednym punkcie ustąpi Duma, na drugim Rada, a być może nawet, że plenum tej ostatniej ilość spornych punktów doprowadzi do *minimum*. Zresztą, jak wiadomo, gdy chodzi o *inorodców*, obie ciała prawodawcze zawsze się porozumieją—z naszą szkodą.

Bądź co bądź, widoki konieczności wybrania komisyi pojednawczej są znaczne, a wtedy zachodzi pytanie: kiedy ona zacznie funkcyonować? Rada Państwa przystąpi do rozważania projektu ziemstw nie wcześniej, niż za 10—11 dni (powiadają, że w przyszły wtorek). Obrady przeciągną się jakieś 3 dni. Dopiero zatem za dwa tygodnie mogłaby być mowa o obiorze komisyi pojednawczej, a za trzy —o ponownem, na parę dni, zwołaniu Dumy, aby wyniki obrad komisyi zatwierdziła lub odrzuciła.

Jakiś czas mówiono o odłożeniu prac komisyi pojednawczej do jesieni, ale to się wydaje bardzo mało prawdopodobnem, bo wówczas należałoby przedłużyć mandaty posłów do Rady od zainteresowanych guberni a właściwie nawet zarządzić nowe wybory według dawnego prawa,—na to zaś ani rząd, ani prawica Rady zapewne nie pójdą.

Z powyższego widać, że położenie rzeczy co do ziemstw jest obecnie po dawnemu wielce niewyraźne. Oczywiście niema wątpliwości, że ziemstwa antypolskie wejdą w życie, tylko kiedy, i co będzie z naszymi od guberni ruskich posłami?

Scevinus.

„Temps" o zjeździe w Sofii.

—o:o—

»Pierwszym skutkiem nowej polityki nacyonalistycznej w Rosyi—pisze »Temps«—będzie narażenie na szwank powodzenia zjazdu słowiańskiego, który ma się zebrać w lipcu w Sofii. Organ francuski przypomina, że polacy oddawna zapowiedzieli swą nieobecność, że część czechów poszła za ich przykładem, że wreszcie Maklakow i zapewne cała partya »kadetów« udziału w zjeździe nie wezmą. (»Temps« nie wie jeszcze o analogicznej uchwale Tow. kultury słowiańskiej w Moskwie). Kongres więc będzie przedewszystkiem kongresem słowian południowych; bułgarzy i serbowie zajmować na nim będą pierwsze miejsca«

»Nie można ukrywać, że tak liczne wycofania się ze zjazdu są w wysokim stopniu godne pożałowania w oczach tych wszystkich, którzy pragnęli, by zjazd w Sofii był wielką manifestacyą jedności słowiańskiej«.

Przytoczywszy opinię d-ra Kramarza z »Narodn. Listów«, kończy »Temps«: »P. Kramarz gani wprawdzie polaków, że, pomimo wszystko, nie przybędą do Sofii, ale przyznaje, że część odpowiedzialności spada na nacyonalistów rosyjskich. Nie można o tem wątpić, od chwili wycofania się p. Maklakowa«.

Z Wilna.

—o—

5 go czerwca.

Władzom policyjnym chodzi bardzo o to, by Wilno nabrało jak najwięcej cech, przynajmniej pozornych, miasta rosyjskiego: teraz policmajster wydał rozporządzenie, by stróże domów przywdzieli czapki i duże białe fartuchy, przypominające „mużików".

Wilno w tych dniach odwiedziła grupa studentów z wyższych zakładów. specyalnych w Petersburgu; na dworcu spotykali ich członkowie miejscowego związku narodu rosyjskiego. Po zwiedzeniu miasta „prawdziwie rosyjscy" studenci wyjechali do Warszawy, a dalej do Chełma.

Zamknięte w tych dniach wszechstanowe Towarzystwo pomocy wzajemnej na wypadek śmierci i utraty zdolności do pracy stara się za pośrednictwem prezesa komitetu, p. Kona, o zatwierdzenie w ministerstwie nowej ustawy. Towarzystwo istniało już dwa lata, posiada kilka oddziałów i 94 agentury.

Wzbogaca się wciąż piśmiennictwo litewskie; profesor seminaryum w Sejnach, ks. Dworanowski, otrzymał pozwolenie na wydawnictwo nowego pisma „Artoj ns Szatlinis" (Źródło dla rolnika).

Towarzystwa katolickie, działające w gub. kowieńskiej i Kownie, mają byt zachwiany, gdyż urząd gubernialny do spraw stowarzyszeń i związków postanowił prosić ministerstwo o ich zamknięcie. Uczyniono jednak tym towarzystwom propozycyę, by ze swych ustaw wykreśliły paragrafy, dotyczące propagandy religijnej. Które towarzystwo zgodzi się na to, będzie ponownie zaregestrowane, które nie — to będą musiały zwrócić się do ministerstwa z prośbą o zatwierdzenie. Decyzya towarzystw nie jest jeszcze wiadoma.

W Kownie w roku bieżącym ukończyło kursy miernicze 32 uczniów. 21 rosyan pozostawiono w gub. kowieńskiej — pozostałych w liczbie 11, przeważnie litwinów, przeniesiono do Rosyi.

Na wystawę w Nowogródku, która odbyła się w końcu maja, włościanie przyprowadzili dwadzieścia kilka koni. Urządzał wystawę zarząd stadnin rządowych; miejscowe władze z członkiem zarządu ziemskiego na czele rozdały włościanom 500 rb. nagród, kilka medali srebrnych i bronzowych.

Znów duży szmat ziemi przejdzie w powiecie szawelskim do banku włościańskiego: p. Kajzerling rozpoczął już pertraktacye o swe dobra Kasyły.

E. W.

Zlot sokołów w Krakowie.

Przygotowania do zlotu krakowskiego postępują raźno ku końcowi. Udział zgłoszonych osób dosięga już siedmiu tysięcy. Sokołów w stroju zgłosiło się dotąd 5 tysięcy; liczba zgłoszonych do ćwiczeń dochodzi do 3,500 ludzi. Będą to zarazem ćwiczenia, przeprowadzone w takiej masie, jakiej dotychczas na boisku gimnastycznem w Polsce nie zebrano. Ćwiczenia pań, ułożone bardzo pomysłowo, wypadną również świetnie, zwłaszcza, że weźmie w nich udział do 8 setek. Z gości słowiańskich zgłosiły się związki: czeski, słowiański i chorwacki. W ćwiczeniach wezmą udział tylko chorwaci. Czesi nie wezmą tłumnego udziału dlatego, że są obowiązani wyjechać do Sofii na uroczystości bułgarskich Junaków, które się w tym czasie odbywają. Z polskich zagranicznych związków i towarzystw zapowiedziały udział oba związki amerykańskie i Sokoły z Leodyum. W Krakowie przygotowują się kwatery, wyżywienie, przyjęcia i wycieczki i kończą się wspaniałe trybuny i boisko. Bilety na trybuny znajdują już dziś duży popyt. Rozesłano do poszczególnych towarzystw plany trybun i druki na zamówienia biletów i przeznaczono 10% z cen biletowych na rzecz funduszu zlotowego towarzystw.

Na uroczystości grunwaldzkie, które przeważnie odbywać się będą w końcu czerwca, przygotowano nalepki iluminacyjne pomysłu p. Rybkowskiego. Sprzedażą zajmą się towarzystwa sokole i T. S. L. Nalepki zamawiać należy w Związku sokolim we Lwowie. Dotychczas wpłynęło już zamówień na przeszło 100,000 sztuk.

List z Karlsbadu.

—)oo(—

Karlsbad, w czerwcu.

Dziewiątego czerwca n. s. staraniem kobiet polskich odprawionem zostało w Karlsbadzie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Elizy Orzeszkowej.

Uroczystość ta wywarła głębokie i podniosłe wrażenie na biorących w niej udział licznie zebranych polakach, dzięki ks. kanonikowi Wilczakiewiczowi, byłemu posłowi do sejmu lwowskiego, oraz trzem innym księżom polakom, którzy niezmiernie uroczyście nabożeństwo to odprawili. Ksiądz Wilczakiewicz przemówił z ambony słowami przepełnionemi uczuciem serdecznem i mądrością wielką.

To też były chwile w czasie tej przemowy tak poruszające do głębi słuchaczy, że niejedna pierś podniosła się cichym łkaniem, a gorąca łza spłynęła po sumiastych wąsach starych wiarusów, których kilku mogliśmy zauważyć w kościele.

Najbardziej podniosłym był moment, kiedy z chóru popłynęła dźwięczna, a tak nam zawsze droga pieśń „Zdrowaś Marya."

Słowa polskie rozbrzmiewające o setki mil od ojczyzny, a śpiewane wspaniałym sopranem, wywołały niebywałe wrażenie. To też, wychodząc z kościoła, mieliśmy to uczucie, że nabożeństwo żałobne było nietylko aktem religijnym, należnym pamięci najczcigodniejszej i najrozumniejszej z polek—ale czemś, co każdemu z nas głęboko zapisało się w sercu i pamięci, co było duchowym pokarmem dla setek ludzi obecnych na nabożeństwie.

Pozostałe od kosztów nabożeństwa koron 20 — odesłane zostały na rzecz „Towarzystwa imienia Elizy Orzeszkowej", mającego na celu popieranie uczącej się młodzieży żeńskiej w szkołach wyższych.

Jedna z kuracyuszek.

1000 ofiar powodzi.

Depesze z różnych krańców Europy przynoszą nam coraz to świeższe wiadomości o wylewach, obrywaniach się chmur, powodziach i t. d. Najstraszniejszą chyba z dotychczasowych katastrof była ta, która przed paru dniami wydarzyła się na Węgrzech i pochłonęła około 1000 ofiar w ludziach.

Z Orsowy donoszą, że rzeka Czerna podniosła się nagle o 3 metry. Mieszkańcy musieli szukać schronienia na dachach. Tunel w Jablanicy zawalony drzewem i kamieniami. Na wodzie pływają trupy ludzkie i zwierzęce.

Jeszcze straszniejsze wiadomości nadchodzą z komitatu kronsztadzkiego, gdzie dotychczas wydobyto z wody 300 trupów. W powiecie Mołdawa nad Dunajem utonęło 100 osób. Ludność ogarnęło bezgraniczne przerażenie. Wzburzone fale porwały im całe mienie—domy i inwentarz, i zniszczyły wszelkie zasiewy.

W komitacie lugoskim niepamiętne u lewy wyrządziły szkody nieobliczalne. Komunikacya niemożliwa. Drogi znikły. Telefony i telegrafy nie działają. Zginęło w tym tylko komitacie przeszło 500 ludzi. Wśród ludności nędza, rozpacz i przerażenie.

Najwięcej ucierpiały okręgi: Orsowa, Bosowics i Moldova.

Dnia 13 b. m, pomiędzy godz. 6 a 7 po poł. skupiły się nagle na niebie straszliwe, grozę budzące chmury. Wkrótce pędziła już na nie niebywała burza z zachodu i otworzyły się upusty niebieskie.

Już o godz. 9-ej wody wystąpiły z brzegów, podniosły się o dwa i trzy metry ponad zwykły poziom i z niesłychaną szybkością porywały ze sobą wszystko, co im stało na drodze.

O godz. 10-ej wzburzone fale niosły już tysiące drzew i belek z pobliskich lasów. Płynęły całe młyny wodne i domy.

Niedaleko Bosovics spotkały się ze sobą strumienie— teraz już szalone rzeki — Menes, Nera i Bosovics, niosąc ze sobą mnóstwo pozrywanych mostów. Góry przeróżnych szczątków zebrały się przy moście na rzece Menes, tworząc zator, który tamując drogę zwykłą szalejącemu żywiołowi, skierował wściekłe fale na otaczające domy. I fale porwały te siedziby ludzkie wraz z mieszkańcami, meblami, bydłem. Gdzieniegdzie tylko ocalał dom — tam mieszkańcy szukali schronienia na dachu, zalewani po gardła.

Nagle, około północy, zator na moście wraz z mostem pękł — i wody odzyskawszy swobodę, wpadły w ulicę. z której poprostu zmiotły domy do cna—tak, że dzisiaj niepodobna stwierdzić, gdzie tam domy stały.

W Dalborecs woda porwała 30 domów i 14 ludzi. W Mocsarów—20 domów i siedmiu ludzi. Wieś Ujzopot znikła z powierzchni ziemi — pozostał tylko kościół. Zginęło tam 32 ludzi.

Wiele osób poniosły fale we śnie. Trupy pływają tuzinami. Niepodobna ściśle obliczyć ile osób zginęło. Najwięcej jest ofiar z pośród dzieci.

Pociągi, które ten potop napotkał w polu, były w wielkiem niebezpieczeństwie. Stawano co chwila, płynąc przez wzburzone jezioro, jakiem stała się cała okolica.

Niezależnie od tych potopów szalały olbrzymie grady i powybijały zasiewy tak, że teraz niepodobna odróżnić, co tam rosło—kukurydza, kartofle czy tytuń..

Zdaniem uczonych niemieckich, klęski te nie mają żadnego związku z kometą Halleya, lecz z pewnym gatunkiem promieni słońca, które powstały wskutek zaburzeń na słońcu.

VIII zjazd cukrowników w Warszawie.

Na VIII zjazd cukrowników w Warszawie zjechało się z różnych okolic kilkuset przedstawicieli świata cukrowniczego.

Przewodniczył zebraniu dyrektor Huniewicz.

Pierwszego dnia o wyparnicach Kestnera mówił inż. A. Perzeziński. Wyparnice są to przyrządy do wyparowywania soku buraczanego. Omawiany system był znany już od dość dawna, referent pracował jednak nad jego ulepszeniem i przedstawił zebranym szereg własnych doświadczeń i porobionych przez siebie zmian, które dawały bardzo dobre rezultaty w praktyce.

Inż. Maryan Lutosławski wygłosił referat o stosowaniu żelazo-betonu w robotach budowlanych. Praktyka budowlana zaczęła stosować konstrukcye żelazno betonowe już w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Wyliczenia jednak matematyczne ówczesnych inżynierów były błędne. Dowiódł tego szereg katastrof, wywołanych przez mniej doświadczonych budowniczych. Dopiero rodak nasz, prof. Thullie ze Lwowa, stworzył teoryę naukową tych konstrukcyi. Od tego czasu rozpowszechniły się one ogromnie.

Inż. Lubieniecki zapoznał słuchaczów z nową klęską, jaka w niektórych okolicach spadła na buraki. Z powodu suszy mianowicie pojawił się na liściach buraczanych owad, zwany tarczówką zieloną, który zjada te liście, a później dobiera się do buraków, powodując ich usychanie. Referent przywiózł ze sobą okazy zniszczonych buraków wraz z siedzącymi na nich owadami.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Drugi dzień obrad zjazdu rozpoczął się referatem niezmiernie interesującym, wygłoszonym przez p. dyr. Godlewskiego o obecnem położeniu przemysłu cukrowniczego.

Referent — przypomniał całą historyę walki cukru trzcinowego z cukrem buraczanym w ciągu ostatnich lat 15.

Dotykając obecnej chwili, p. Godlewski zaznaczył przyjazne konjunktury dla przemysłu cukrowniczego w obecnej chwili.

Rok 1910—przedstawia jeszcze sytuacyę bardzo pomyślną, pozwalającą przewidywać utrzymanie się wysokich cen.

Rok 1911 może być jeszcze bardzo dobry, ale po tych latach tłustych — nadejść mogą lata chude, na które przemysł powinien być przygotowany.

Niezależnie od mogących zajść zmian w prawodawstwie cukrowniczem—które w rezultacie doprowadzić kiedyś muszą do zmniejszenia akcyzy—powstaną nowe fabryki, produkcya się zwiększy i może znów przyjść chwila wielkich nadmiarów produkcyi.

Otóż w przewidywaniu tych lat chudych przemysł cukrowy powinien—bodajby kosztem obniżenia dywidend (które w ostatnich latach w 130 fabrykach wyniosły przeciętnie 17%)—dążyć do poprawy swoich urządzeń.

Mówca wskazuje jeden tylko punkt, na którym oszczędności nie powinny być stosowane.

Punktem tym jest praca pracowników cukrowni, która powinna być podniesiona, tak, aby stanowiła pewien magnes, pociągający do niej siły uzdolnione techniczne i wysoko-kulturalne, których pomocy i współdziałalności przemysł cukrowniczy bardzo potrzebuje.

Dalsze referaty miały już charakter wyłącznie techniczny.

P. dr. Czajkowski mówił o pracy sposobem dr. Dorandta, p. inż. Gościmski — o wyrobie cukru kostkowego, a w dziale zgłoszeń otwartych p. Pelle o sposobie zarabiania głów rafinady, wreszcie p. inż. Jurkowski przedstawił przyrząd do wyjmowania rurek z wyparnic.

Z prasy rosyjskiej.

Jak zawsze oryginalny w swych „myślach", zamieszczanych, rzecz dziwna, stale na łamach „Pietierb Wiedomosti", pisze p Rosławlew z powodu kończącej się sesyi dumskiej:

«Już zeszłego lata, kiedy październikowcy rozłazili się po kraju, jak wykarmione karaluchy, po roku bezpiecznego wystawania w przedpokojach ministeryalnych, przewidywałem głuche szemrania kraju: zdawało mi się, że tych «odnowionych» urzędników «odnowionego ustroju» nie spotka kraj niczem innem, tylko gwizdaniem i sykiem. Moje niepokoje zdaje się podzielali i panowie «gospodarze», którzy zdążyli przed spuszczeniem kurtyny rzucić parę frazesów liberalnych i dać kilka liberalnych obietnic. Pamiętam, że i «Gołos Moskwy» i sam Aleksander Iwanowicz (Guczkow) mówili coś o wolności, równości i braterstwie... A kiedy wynikło «zajście» z etatami marynarki, październikowcy zaczęli nawet hałasować».

A teraz?

«Teraz organ październikowców przeżuwa coś słodko-kwaśnego — ni to posłomy bije, ni to w kieszeni figę pokazuje. Teraz po pogrzebaniu głównych zasad konstytucyonalizmu i równości «gospodarze» urządzają sobie uczty i, ani dbając o kraj, wygłaszają ody na cześć samych siebie. I bez względu na poważny rozłam w partyi, bez względu na oskarżenia, płynące z obozu samych październikowców, bez względu na hegemonię nacyonalistów i despotyzm skrajnej prawicy, — październikowcy stale są z siebie zadowoleni, a spotkanie z wyborcami nie deranżuje ich bynajmniej».

W Petersburgu nikt sobie krajem i jego potrzebami głowy zbytnio nie zaprząta.

«Ja myślę — pisze p. R sławlew — że pewność siebie, jaka cechuje urzędnika i październikowca, posiada grunt realny pod sobą. Ja myślę, że Rosya to nie kraj, i niema w niej «narodu» — jest tylko Petersburg, biurokracya i oktobryzm.

«Świadomość taka jest ciężka. Ażeby ją zdobyć, trzeba przeżyć wiele rozczarowań»...

I p. Rosławlew miał złudzenia co do konstytucyi rosyjskiej, a dziś:

«Tak, czy owak, czy to wskutek upałów, czy z innych jakich przyczyn, nabrałem przekonania, że Rosya nie jest krajem, który dojrzał do wolności obywatelskich i mniemam, że tę nieufność podzielają w cichości ducha i rząd, i kierownicze partye. Ja myślę nawet, że my mniej wierzymy w niezbędność dla Rosyi ustroju prawnego, aniżeli tacy reakcyoniści, jak D. Tołstoj, Plewe»...

Pesymizm unosi p. Rosławlewa bardzo daleko; bądź co bądź w owych czasach nie było chyba więcej konstytucyonalistów i bardziej przekonanych, aniżeli dziś.

Na karb zasług gospodarzy Dumy zapisuje p. Rosławlew tylko jedno:

«Zasługa oktobryzmu urzędowego i społecznego polega tylko na tem, że zniszczył on te obawy przed krajem i narodem, które żyły w sercu biurokracyi, zdaje się od czasów Pugaczowa. Niema kraju, niema narodu—są granice geograficzne państwa, są zabarwienia etnograficzne, są poddani, którzy, należąc do plemienia wielkorosyjskiego, powinni się uważać za «gospodarzy», należąc zaś do innych plemion—za «parobków».

Za cenę władzy nad „parobkami", domniemany, jak pisze p. R, „naród" rosyjski zawsze się ze swą biurokracyą pogodzi.

(j.)

Listy z Wystawy Odeskiej.

Frekwencya gości wystawowych wciąż się zwiększa, dochodząc do 10 tys. osób w dni pogodne.

Organizują się wycieczki zbiorowe, tak np. zwiedziły wystawę słuchaczki kursów żeńskich Bestużewa w Petersburgu, 200 kupców z Rumunii zamówiło parostatek, na którym mają przybyć na wystawę wraz z rodzinami, oczekiwany jest przyjazd słuchaczek uniwersytetu z Serbii i t. d.

Przewodnika dobrego po wystawie niema, ani też dokładnego planu wystawy i spisu wystawców, natomiast zorganizowaną została grupa przewodników po wystawie, przeważnie studentów, którzy bardzo dobrze spełniają swe funkcye.

Zarząd wystawy stara się pilnie o zwiększenie frekwencyi gości.

W tym celu robione są starania w ministerstwie spraw wewnętrznych o ułatwienia paszportowe dla turystów, wyjeżdżających z Odesy do Konstantynopola, Egiptu i t. d.

Możliwe, że za jednym wspólnym paszportem kilka osób, należących do wycieczki, będzie mogło wyjechać, co znakomicie ułatwi wycieczki zagraniczne.

Pan Gabryel Chrzanowski, członek Ogniska, nosi się z myślą urządzenia polskiej zbiorowej wycieczki do Konstantynopola.

Jeżeli się zapisze 30 osób, chcących należeć, wycieczka ta dojdzie do skutku. Ponieważ Tow. żeglugi obniżają cenę biletów o połowę, więc koszty mają wynosić 25—30 rb. od osoby.

Tak więc za jakie 50 rubli można będzie zwiedzić Konstantynopol, ujrzeć Złoty Róg i piękny Bosfor.

Prócz wycieczek zbiorowych, zarząd wystawy organizuje szereg zjazdów, z których pierwszy młynarski ma się odbyć dnia 10 czerwca.

Nadto, komitet wystawowy prowadzi pertraktacye ze znanym lotnikiem p. Utoczkinem, który ma wznieść się z terytoryum wystawy i odbyć podróż powietrzną nad morzem do Dofinówki, majątku p. Małachowskiego, znajdującej się na drugim brzegu zatoki Odeskiej, w odległości 14 wiorst od Odesy.

Selim Mirza.

Z życia prowincyi.

—o—

Łuck, *10 czerwcu.*

Mamy do zanotowania, smutny fakt, który zaszedł w dobrach Bużany, pow. włodzimierskiego, p. Heleny Zagórskiej.

Podług dokumentów nadawczych włościanie z Żółtowszczyzny, kolonii, do klucza Bużańskiego należącej, mają serwitut wypasu na pewnej przestrzeni starego lasu. Tłómacząc przywilej ten dowolnie i rozciągając go na wszystko, co tylko pod pojęcie „lisy i pasowiska" podpada, chłopi nietylko z Żółtowszczyzny, ale nawet z sąsiedniej kolonii Półhany, do serwitutu właściwie żadnych praw niemającej, paśli bydło w zagajniku przy drodze berdyczowskiej. Zrazu, dopóki szkodnicy ograniczali się do kilku sztuk, patrzano na to przez szpary. Następnie rogatkami pozastawiano drogi, które chłopi samowolnie poprzecinali i otoczono je rowami.

Wywołało to niezadowolenie i 4-go maja o świcie kmiecie z Półhan koło 100 osad wpędzili paręset sztuk bydła w rzeczony zagajnik.

Dano znać asesorowi z Horochowa, Pachałowiczowi, który wkrótce z 40 konnymi strażnikami przybył na miejsce. Chłopi się nie zlękli. Ławą główny do wsi zalegli gościniec. Asesor, chcąc dojść do sedna sprawy, zażądał delegatów. Nim czterech rzeczników wypchnięto, tłum osaczył bryczkę asesora, krwawo go poturbował i asesor ledwie z życiem uszedł ku domowi. Podobny los spotkał strażników.

Nazajutrz z Włodzimierza przyjechał „sprawnik" w asystencyi władz śledczych i 40 strażników. Rozpoczęto śledztwo i 4

głównych prowodyrów Pawła Gusia, Iwana Sobczuka, Józefa Zarzyckiego i Pawła Pytla aresztowano. Wślad za nimi osadzono jeszcze 19 włościan, co postrach ogromny wywarło.

Skąd w dobrach, gdzie stosunek między dworem a chatą nacechowany był zawsze patryarchalnością, nagle ostry konflikt wybuchnął? Dziedziczki, pani Zagórska i hr Ledóchowska, otaczały kmieci pieczołowitością. Założyły szpital, ratowały w każdej potrzebie. Żaden przednówek nie obszedł się bez dworskiej pomocy. Oraz otworzyły sklep spożywczy, gdzie rzesza siermiężna za tanie pieniądze nabywać może artykuły codziennej potrzeby. I tutaj, jak utrzymują ludze kompetentni, spoczywa bezpośrednie źródło niesnasek. W Połhanach mieszka 4 chałatowych kramarzy, a ci ogromnie zmniejszenie obrotów handlowych odczuli.

Jednocześnie prawie w Krzemieńcu na stacyi dwaj niewiadomi zastrzelili żandarma i strażnika i następnie sobie życie wystrzałami z browninga podbierali. Zaś w Radziwiłłowie strażnik zabił jakieś indywiduum, które nie chciało przedstawić legitymacyi.

Nic dziwnego, iż wobec tylu krwawych zdarzeń społeczeństwo nasze jest w wysokim stopniu zaniepokojone.

Do zdenerwowania przyczynia się długotrwały upał i obawy o urodzaje. Z wielu miejsc Polesia, dochodzą skargi, iż jarzyny całkiem przepadły. Oziminy trzymają się tylko tam, gdzie grunta w wyższej kulturze i gdzie zasilano je nawozami sztucznymi. Słowem, urodzaje, które się tak pięknie się zapowiadały, rokują klęskę, o ile deszcz nie spadnie.

Zdenerwowanie ogarnęło młodzież. Oto uczeń klasy 8-ej naszego gimnazyum, niejaki Osipow, za aluzye polityczne do „zw. nar. ros.“, na jakie pozwolił sobie w ćwiczeniu piśmiennem, pozbawiony został medalu. Dowiedziawszy się o tem, zażył biedak ogromną porcyę amoniaku i obecnie walczy ze śmiercią. Dodajmy, iż jest to syn ubogich rodziców, że wszystkie 8 klas dostawał nagrody i że medal był dla niego gwiazdą przewodnią, która go 8 lat prowadziła.

Upały zwiększają śmiertelność. Braknie dobrej wody do picia. Dopływ Styru, Głuszec, wysechł zupełnie. A tu jeszcze w tych dniach wykryto, iż z więzienia (dawniej klasztor panien Brygidek), które góruje nad rzeką, wszelkie nieczystości wylewają kanałem do Styru, *notabene*, tam, gdzie są łazienki, skąd woziwody czerpią wodę do picia. W więzieniu panuje tyfus. Bakterye zarażają rzekę. Zarząd miejski wszczął alarm. Ale nie mając żadnej w takich wypadkach egzekutywy, załatwił się biurokratycznie i rozpoczął z różnemi władzami korespondencyę. Nim ta jednak wyda skutki owocne, mieszkańcy pić muszą obrzydliwą wodę, zarażoną milionami bakteryi!

A. W. R.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Płoskirów.** Piknik dobroczynny odbędzie się w czwartek 17 czerwca r. b. Przyrzekły swój udział panie gospodynie: p.p. Dachowska Tadeuszowa, Dorożyńska Kazimierzowa, Jaroszyńska Franciszkowa, Jurjewiczowa Pawłowa, Kiziewiczowa, Malinowska Marya, Michałowska Zofia, hr. Potocka Józefowa, Podhorska Stefanowa, ks. Radziwiłłowa Anna, Starorypińska Józefowa, hr. Stadnicka Cezarowa, hr. Stadnicka Kazimierzowa, Zaleska S., hr. Zamoyska Adamowa i panowie Józef hr. Giżycki, Józef Grocholski i Tomasz Michałowski.

— **Berdyczów.** W Berdyczowie w sobotę dn. 29 maja w Choralnej synagodze odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Elizy Orzeszkowej.

— **Napad zbrojny.** Onegdaj we wsi Deremiznej, powiatu kijowskiego, kilku złoczyńców dokonało napadu zbrojnego na mieszkanie starozakonnego Skorobjewa.

Napastnicy wieczorem wtargnęli do mieszkania Skorobjewa i, grożąc «brauningami», zażądali pieniędzy. Gdy wystraszony gospodarz mieszkania oświadczył im, iż pieniędzy żadnych nie posiada, napastnicy dali doń dwa strzały i zranili go w ramię. Następnie zabrali z mieszkania, co było cenniejszych przedmiotów, poczem zbiegli bez śladu.

Policya powiatowa prowadzi w sprawie napadu dochodzenie, nikogo jednak dotychczas nie aresztowano. Podejrzenie pada na miejscowych mieszkańców, Bielika i Bezpałyja.

Bez maski.

Los, którego celów i tajemnic nie znamy, między niemcem, któremu na Zachodzie jest ciasno, i wschodnią połacią Europy, na którą od przeszło tysiąca lat cała Germania wilczy i coraz to bardziej zaostrzający się apetyt posiada, — osiedla polskie zwartemi grupami umieścił.

Wiadomo zaś powszechnie, co się czyni z płotem, który nas od celu odgradza...

Rycerz o niego walczy, cyplomata „traktuje“, a złodziej kawałkami taki płot rozkrada...

Ostatni środek niemiec doprowadził do perfekcyi, bo tam, gdzie może, własnemi rękami to czyni, a tam, gdzie bezpośrednio jego ręka sięgnąć nie jest w stanie, on dla *swojego* celu cudzych rąk używa.

Jest to rzecz bardzo nieładna, ale zupełnie zrozumiała i nietrudno jest pojąć niemców, którzy we wschodniej Galicyi prowokatorstwem się zajmują i dlatego, aby módz jutro połknąć ukraińców, dzisiaj dla oczyszczenia polskiego terenu pomocy u tychże ukraińców szukają.

Nieco natomiast trudniej jest zrozumieć psychologię tej cząstki inteligencyi ukraińskiej (.. chyba bardzo drobnej i bardzo bądź umysłowo, bądź moralnie znikczemniałej), która na lep niemiecki brać się daje.

Możnaby nawet z tego ułożyć nader udatną pedagogiczną powiastkę o wilku-prowokatorze, któremu udało się skłonić jedną część różnolitego stada, aby dopomogła wilkom do zjedzenia tego samego stada części drugiej.

Na pytanie, jakie istoty żywe i mózgiem obdarzone dały posłuch namowom wilczym, każdy uczeń odpowiedziałby bez namysłu:

— Panie profesorze, ta część stada, którą wilk sprowokował, składała się niechybnie — z samych osłów!

Czarny Jegomość.

Ostateczne wyjaśnienie.

—o—

Wczoraj członkowie zarządu zamkniętej z nakazu władz Kawiarni Udziałowej udali się powtórnie do pana gubernatora w celu zasięgnięcia wiadomości ostatecznych o powodach rozwiązania Towarzystwa udziałowego, którego cele i zadania były wyłącznie handlowe.

Pan gubernator, wspomniawszy o sobotniej audyencyi, raczył wyjaśnić, że zaszła tu pomyłka, że istotnie w Kawiarni Udziałowej nigdy zabronionych pieśni nie śpiewano i że nigdy z takiego powodu protokół przez władze policyjne nie był sporządzany.

Natomiast pan gubernator wyjaśnił, że przed kilkoma miesiącami śpiewano zabronione pieśni w restauracyi (*traktirze*) „Newskiej“ i że w owych pieniach przyjmowali udział członkowie zarządu Towarzystwa.

Na solenne zapewnienie członków zarządu, że nigdy podobny fakt z nimi miejsca nie miał, pan gubernator zrobił przypuszczenie, że może to byli udziałowcy i dodał, iż w liczbie udziałowców Towarzystwa jest około dwudziestu politycznie nieprawomyślnych, co było przedmiotem odpowiedniego raportu do ministerstwa i posłużyło powodem do rozwiązania samego Towarzystwa.

Ponieważ, jak z powyższego widać, powody katastrofy, która dotknęła stowarzyszenie handlowe, nic z polityką nie mające do czynienia, są istotnie żadne, i ponieważ decyzya zamknięcia nadeszła bezpośrednio z Petersburga, zarząd Kawiarni Udziałowej ma podobno udać się nad Newę dla uczynienia odpowiednich tam na miejscu kroków.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 9 (22) Pryma i Felicyana.

Jutro 10 (23) Małgorzaty Kr.

Wschód słońca godz. 3 m. 50.

Zachód słońca godz. 8 m. 13

Długość dnia godz. 16 m. 23

— **„Lud Boży“.** Ukazał się druku Nr 23 tygodnika „Lud Boży“, którego treść jest następująca: 1) Postęp; 2) Nie masz droższej od tej ziemi (wiersz); 3) Przestroga; 4) Wiadomości polityczne; 5) Co słychać w Dumie?; 6) Klejnoty Częstochowskie; 7) Wiadomości kościelne; 8) Z tygodnia; 9) Wiadomości krajowe; 10) Kronika miastowa; 11) Telegramy.

Dodatek I „Nasza wieś“ zawiera: 1) Pastuszkowie (wiersz); 2) Z różnych stron; 3) Gawędy starego Macieja; 4) Wiadomości ciekawe dla rolników.

Dodatek II „Gazetka dla dzieci“ zawiera: 1) List do dzieci; 2) Lato i dzieci (wiersz); 3) Basia i Jagusia; 4) Litość królowej Jadwigi; 5) Do dziecka (wiersz); 6) Zagadka.

— **Wycieczka po Galicyi.** Proszeni jesteśmy o zakomunikowanie, że zapisy na wycieczkę po Galicyi, organizowaną przez Koło kobiet, przyjmowane będą do 12-go czerwca włącznie (Funduklejowska 26 m. 6). Za dni kilka zostanie podany termin wyjazdu z Kijowa.

Paszporty zagraniczne powinny być meldowane u tutejszego konsula austryackiego (ul. Lewaszowska Nr. 4).

— **W sprawie zabudowań.** Architekt miejski, p. Mikołajew, złożył w zarządzie miejskim projekt wydania przepisów obowiązujących, dotyczących nowych kamienic. Stosownie do tych przepisów, każdy lokal przed wynajęciem go musi być zbadany przez specyalną komisyę.

— **Zebranie Tow. przyjaciół pokoju.** Jutro w lokalu klubu ukraińskiego (ul. W. Włodzimierska Nr 42) o god. 7 i pół wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie członków T-wa przyjaciół pokoju. Zebranie to, jako powtórne, będzie prawomocne przy każdej ilości członków.

— **Kary administracyjne.** Na mocy rozkazu generał-gubernatora kijowskiego za opieszałe pełnienie obowiązków służbowych skazani zostali w drodze administracyjnej: rewirowy cyrkułu bulwarowego Zaleskij i rewirowy cyrkułu łukianowskiego Wołk-Łaniewskij na areszt 3 dniowy, rewirowy zaś cyrkułu starokijowskiego Stockij na areszt—2-dniowy.

— **Przyłączenie do miasta Górnej i Dolnej Sołomenki.** Członek stały rady głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej, rz. rad. st. Isławin przesłał wczoraj następujący telegram na imię generał gubernatora Trepowa:

„Postanowienie rady ministrów w sprawie przyłączenia do miasta Kijowa Górnej i Dolnej Sołomenki uzyskało w dniu 2 czerwca r. b. Najwyższe zatwierdzenie“.

W ten sposób sprawa przyłączenia Sołomenek do miasta została ostatecznie zdecydowaną.

— **Powrót naczelnika kraju.** Wczoraj powrócił do Kijowa generał-gubernator, gen.-adjutant Trepow.

— **Cholera.** Wczoraj przywieziono do szpitala Aleksandrowskiego wśród objawów cholery 32 osób, onegdaj również 32.

Oprócz podanych już przez nas 20 wypadków w d. 4 czerwca, analiza bakteryologiczna wykryła jeszcze 1 wypadek, w d. 5 czerwca w szpitalu. Aleksandrowskim analizą stwierdzono 21 wypadków, w d. 6—15 wypadków, w d. 7—29 wypadków. W ciągu tych kilku dni w szpitalu Kiryłowskim stwierdzono 7 wypadków, wojskowym—1. Ogółem dotychczas zachorowało na cholerę 255 osób.

W d. 5 czerwca zmarło w szpitalu Aleksandrowskim 3 osoby, w d. 6 b. m. 7, w d. 7 b. m.—13. W szpitalu Kiryłowskim w ciągu tego czasu zmarło 5 osób, ogółem dotychczas—91 chorych.

Oprócz powyższych wypadków wczoraj przywieziono do szpitala Aleksandrowskiego z cyrkułu policyjnego łukianowieckiego trup zmarłego wśród objawów cholery.

Wśród przywiezionych wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego chorych znajduje się pani Barszach, córka lekarza, studentka 4-go kursu medycyny, u której symptomaty cholery ukazały się po zjedzeniu wiśni.

W szpitalu żydowskim znajduje się 8 chorych na cholerę, pochodzą oni z Puszczy-Wodnej.

Wypadki te do ogólnej regestracyi nie weszły.

Na mocy postanowienia komisyi sanitarno-wykonawczej, przy cyrkule płoskim, jako najsilniej opanowanym przez epidemię, uproszono pogotowie sanitarne, z personelem składającym się z 3 lekarzy, 3 felczerów i 3 sanitaryuszów. Do rozporządzenia pogotowia oddano karetę. Pogotowie jest czynne od d. 9 czerwca.

Z polecenia prezesa komisyi sanitarno-wykonawczej, d-ra Barczaka, chorzy z cyrkułu płoskiego są skierowywani do szpitala Kiryłowskiego, z Głuboczycy i cyrkułu łukianowieckiego do szpitala żydowskiego. Rozporządzenie to zyskało moc obowiązującą od d. 7 b. m.

— Wczoraj w nocy na letnisku „Niemieszajewo II“ zmarła na cholerę M. Awodiuszenko. Ekskrementy zmarłej przesłano dla zbadania do instytutu bakteryologicznego.

OSOBISTE.

— Wczoraj powrócili z Odesy do Kijowa: naczelnik kolei Południowo-Zachodnich inż. K. Niemieszajew i naczelnik służby ruchu A. Abrahamson.

— Przybył do Kijowa szambelan dworu austryackiego hr. Kamiński.

— Onegdaj przybył z Petersburga członek świty Wielkiego księcia Mikołaja Michałowicza, gen.-maj. K. von Brümer.

— ZA PRZESZKADZANIE W ZABAWIE. W domu pod Nr 140 przy ulicy W. Wasylkowskiej w piwiarni I. Bojarskiego zebrało się podchmielone towarzystwo. Ponieważ zachowywało się ono zbyt głośno stróż. T. Urbański wszedł do piwiarni, chcąc zaprowadzić porządek. Awanturnicy rzucili się na niego i zbili go porządnie.—Wezwano Pogotowie Ratunkowe, które udzieliło pomocy poszkodowanemu.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Na moście Łańcuchowym stójkowy zatrzymał szlachciankę E. S., 23 letnią, chcącą rzucić się w nurty Dniepru. Desperatka tłómaczy krok swój tem, że jest głuchoniemą i wogóle niezadowoloną z życia.

— WITRYOLEJ W ROBOCIE. Na ul. Staro-żytomierskiej A. Werszyninowa w napadzie zazdrości oblała witryolejem N. Peczkurowa. Poszkodowanego, który został mocno poparzony, odwieziono do Aleksandrowskiego szpitala.

W domu Nr 15 przy ul. Jelenowskiej włościanin I. Czerniakow chlusnął w twarz swej żonie jakimś piekącym płynem.

— ZŁODZIEJSKA JASKINIA. Na ul. Kuzniecznej schwytano na kradzieży jednego złodzieja Boksę. Dla wyświetlenia osobistości pozostałych uczestników kradzieży policya zarządziła obserwacyę i w końcu w jednym domu—ul. Żylańska Nr 53—wykryto złodziejską jaskinię. Zaaresztowano drugiego wspólnika kradzieży T. Bersztejna i gospodarza mieszkania Pawlikowa z córką.

— ZAGINIONY CHŁOPCZYK. Z domu rodziców przy ul. W. Bezymiannej na Demijówce znikł uczeń szkoły Bajkowskiej Kaleński. Rodzice już od dwóch tygodni bezskutecznie poszukują dziecka. Chłopczyk ubrany był w popielate ubranie i czarną czapkę.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy okradziono Halicki skład apteczny (Bibib. Bulwar) Nr. 77). Na ul. Aleksandrowskiej p. Ch. Moszakawcowej skradziono z torebki kwit bagażowy, na mocy którego odebrał złodziej z kolei rzeczy M—wej, wartości 100 rb. Podejrzanego o kradzież osobnika zaaresztowano. Z mieszkania S. Bejnarowicza przy ul. Poczajowskiej Nr 62 skradziono przez niezamknięte okno rzeczy na sumę rb. 100. Na Troickim rynku K. Iwanowowi skradziono z kieszeni zegarek wartości 118 rb. Pozatem w ciągu dwóch ubiegłych dni świątecznych popełniono szereg drobnych kradzieży kieszonkowych.

— ZAGADKOWY WYPADEK. W poniedziałek wieczorem w soborze św. Zofii policya aresztowała nieznajomego człowieka. Przypuszczają, że miał on zamiar popełnić świętokradztwo. Aresztowany podał się za kozaka, Pawła Hryszczenkę, i obecność swoją w soborze tłómaczy tem, że zasnął podczas nabożeństwa. Przy aresztowanym nic znaleziono nic podejrzanego. Policya poczyniła kroki w celu stwierdzenia tożsamości osoby aresztowanego.

— UJĘCI PRZESTĘPCY. Policya śledcza zaaresztowała pozbawionego praw T. Jaroszkę, J. Gabaja, T. Nikitenkę i M. Szulgina, sprawcę kradzieży w sklepiku w dziedzińcu Ławry. Na Besarabce zaaresztowano złodzieja Andrzeja Nikitina; na Troickim rynku ujęto L. Władzimirskiego.

— NAGŁE ŚMIERCI. Na przystani znaleziono zwłoki nagle zmarłego robotnika I. Jermakowa. W domu Nr. 66 przy ul. Złatoustowskiej w mieszkaniu R. Szachowskiej zmarła nagle jej znajoma, M. Daszewska.

— RANIONY CZŁOWIEK. Na placu Piotropawłowskim w nocy podniesiono rannego Grzegorza Sołowiewa, znajdującego się w nietrzeźwym stanie. Zawieziono go do szpitala Kiryłowskiego. Kto i dlaczego popełnił to przestępstwo — niewiadomo. Śledztwo wdrożono.

— OSZUST. Tajna policya aresztowała w sali bilardowej w hotelu Europejskim księcia P. G.

Parę dni temu G. pożyczył u lokaja w Olimpie, N. Szelakina, 200 rb. i dał mu za swoim podpisem czek na kijowską filię wol.-kamskiego banku. Szelakin zwrócił się do banku, pieniędzy jednak nie otrzymał, gdyż nie było tam bieżącego rachunku G. Szelakin udał się wtedy do tajnej policyi. Okazało się, że miała już ona informacye o innych podobnych nadużyciach ze strony księcia. Przy rewizyi u tego ostatniego znaleziono czek na 200 rb. i kwit bagażowy na pozostawiony na dworcu pakunek ręczny. Po wykupieniu takowego okazało się, że znajdują się w nim książki czekowa i obrachunkowa wol.-kamskiego banku. W książce obrachunkowej wytarta była suma wniesionych pieniędzy, a w czekowej pozostało 7 niewypełnionych czeków. Książę znajduje się w cyrkule.

— ZATRUCIE SIĘ LODAMI. W niedzielę w obrębie cyrkułu Łukjanowieckiego skonstatowano 11 wypadków zatrucia się lodami. W domu Nr 26 przy ul. Makarjewskiej ostre objawy otrucia ukazały się u wszystkich członków jednej rodziny. Otruła się żona architekty N. Rautowa, dwóch ich synów, lokator, służąca i stróż. Wszystkich odwieziono do szpitala. W domu Nr 15 przy ul. Złotoustowskiej otruła się lodami A. Olizninowa z dziećmi, w domu Nr 43 przy ul. Dmitrowskiej—W. Iwanowowa; w domu Nr 23 przy Pawłowskim zaułku otruła się lodami cała rodzina Jazwińskich, i w domu Nr 19 przy ul. W. Dorohożyckiej O. Hreba. Policya stwierdziła, że lody były kupowane u Wiktora Biełokurowa przy ul. Złotoustowskiej Nr 15.

— DOM PUBLICZNY. W domu Nr 21 przy ul. Laboratornej policya wykryła tajny dom publiczny utrzymywany przez T. Takiewiczową, która dopiero przed kilku dniami wypuszczona została z aresztu.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. Okrągłej Uniwersyteckiej tramwaj Nr 704 wpadł na wóz ciężarowy M. Kapusty. Wóz rozleciał się w szczątki, koń został silnie pokaleczony, z ludzi wszakże nikt nie ucierpiał.

— Na Kreszczatyku, naprzeciw Funduklejowskiej, automobil J. Goldera najechał na doróżkę K. Babienki. Samochód i dorożka uszkodzone. Dorożkarz nie odniósł szwanku.

— ZEPSUTA KIEŁBASA. Na dorocznym jarmarku na Kuroniówce policya skonfiskowała kiełbasę—u Sosnowskiego 14 funtów, a u Moskalenki 33 funty.

— NIECHCĄCY CZY Z UMYSŁU? Mieszkający przy ul. Repiachowyj Jar Włodzimierz Sycz zawiadomił policyę, że sąsiad jego Kisielew dał do niego wystrzał z rewolweru. Powodu do strzelania Sycz nie dał żadnego; kula na szczęście nie trafiła.

KRONIKA POLSKA.

— **Numer grunwaldzki «Małego Światka».** [illegible] knym numerem, poświęconym uroczystości grunwaldzkiej wystąpiła redakcya czasopisma dla młodzieży i dzieci, p. t. «Mały światek», wychodzącego we Lwowie od lat [illegible] Numer zawiera szereg artykułów i poezyi, a także [illegible] pięknych rycin. Na szczególne uwzględnienie zasługuje zamieszczenie kilku obrazków scenicznych wraz ze wskazówkami, jak je odegrać, a także nut do pieśni «Bogarodzica» i «Pieśń Rycerzy» z opery «Konrad Wallenrod» Żeleńskiego. Umożliwia to młodzieży zorganizowanie małych obchodów grunwaldzkich i z tego względu gorąco ogłoszony ten numer «Małego światka» polecamy.

— **Po pożarze zakładu Chramca w Zakopanem.** Jak nam donosi dyrekcya zakładu Chramca, pożar nie zniszczył wszystkiego i zakład pozostaje otwarty i w obecnym sezonie, rozporządzając stu pokojami dla kuracyuszów. Po odbudowaniu się w roku przyszłym zakład pomieści przeszło 400 osób.

— **Ankieta bractwa chełmskiego.** Ażeby nie dopuścić do rozwoju wśród ludności ukraińskiej języka ukraińskiego, działacze rosyjscy obmyślili specyalny język maloruski, w którym do r. 19 5 pozwolono drukować różne książki. W takim też języku od lat 4 ch zaczęła wychodzić w Chełmie «Bratskaja Biesieda», wydawana przez chełmskie bractwo prawosławne w celu zagłuszenia wśród rusinów ducha odrębności narodowej i zaszczepienia zasad państwowości rosyjskiej. Tygodnik ten, choć rozdawany jest darmo, nie ma jednak odbiorców. W celu wyświetlenia przyczyny ograniczonej poczytności pisemka i zachęcenia do popierania materyalnego tego wydawnictwa przez ogół prawosławny, chełmskie bractwo przeprowadziło ankietę. Ankieta wypadła dość oryginalnie. Duchowni, nauczyciele szkół ludowych, a również niektóre bractwa prawosławne odmówiły materyalnego poparcia dla tego pisemka, a jednocześnie zażądały, ażeby pisemko to wychodziło albo w języku czysto rosyjskim, lub też w prawdziwie ukraińskim, jak w Galicyi, bo tego języka, w jakim jest obecnie wydawane, lud rusiński w Chełmszczyźnie zupełnie nie rozumie.

— **Fundacya im. Andrzeja Potockiego.** Długoletni lekarz domowy rodziny hr. Potockich z Krzeszowic, d-r Mikołaj Buzdygan, w celu uczczenia pamięci ś. p. Andrzeja hr. Potockiego złożył 200,000 koron na fundacyę dla sierot dziewcząt, pochodzących z dyecezyi krakowskiej.

Kandydatki będą uczęszczały do już istniejących szkół zawodowych, jak Akademia handlowa, kursy robót kobiecych, miejska szkoła gospodarstwa domowego i szkoła gotowania, zakład hr. Zamoyskiej w Zakopanem i t. d. Na uczęszczanie do tych zakładów i pobieranie nauki fundacya będzie udzielała kandydatkom potrzebnych zapomóg.

— **Konkurs lekarski.** Na ogłoszony w r. 1908 przez komitet polski do badania i zwalczania raka przy warsz. Tow. hygienicznem konkurs na najlepszą pracę z dziedziny badań nad rakiem, nadesłano dwie prace. Członkowie sądu konkursowego: d-rowie Józef Jaworski, Franciszek Kijewski, prof. Edward Przewoski, Mikołaj Rejchman i Stanisław Sorkowski uznali za najlepszą pracę p. t. «Komórka rakowa ze szczególnem uwzględnieniem tworów śródjądrowych i śródkomórkowych, w niej znajdowanych» i przyznali autorowi tej pracy nagrodę w sumie rb. 300. Autorem nagrodzonej pracy okazał się d-r med. Julian Steinhaus, warszawianin, zamieszkały w Brukselli. D-r Steinhaus znany jest zarówno u nas, jak i w całym świecie z licznych wybornych prac naukowych. Obecnie d-r Steinhaus powołany został na stanowisko dyrektora instytutu belgijskiego do badania raka.

Wyścigi kłusaków.

Poniedziałek 7 czerwca.—Dzień 3-gi.

Dzień zimny. Publiczności niewiele, jak na dzień świąteczny.

Powodzeniem cieszyła się znów stajnia p. T. Potockiego, zdobywając trzy pierwsze i jednę drugą nagrodę.

Poszczególny wynik wyścigów:

Bieg I-szy—250 rub. 1 w.: 1) «Ironia» W. Pisarewoj, 1 m. 42¾ s.; 2) «Undina».

Bieg II-gi—250 rub. 1½ w.: 1) «Fundułun» E. Gulkiewicz, 2 m. 39½ s; 2) «Tożdiestwiennaja».

Bieg III-ci—200 rub. 1½ w.: 1) «Chłop i nie było» Tarauowa-Biełozerowa, 2 m. 35 s.; 2) «Tołmacz».

Bieg IV-ty—300 rub., 1½ w.: 1) «Amazonka Szura» T. Potockiego, 2 m. 36½ s.; 2) «Czekannaja».

Bieg V-ty—300 rub., 1½ w.: 1) «Protest» T. Potockiego, 2 m. 35 s.; 2) «Nieżnaja»; 3) «Mac-Mahon».

Za «Nieżnaja» totalizator wypłacał 136 rb.

Bieg VI—500 rub., 1½ w.: 1) «Nowik» Adriankina, [illegible] m. 26¾ s.; 2) «Abbas»; 3) «Kara-Dżygit».

Bieg VII-my—200 rub., 1½ w.: 1) «Powitiol» p. Markowa, 2 m. [illegible] s.; 2) [illegible] «Wołczok».

Bieg VIII-my [illegible] —300 rub. [illegible] w.: 1) «Amazonka Szura» T. Potockiego (scratsch), 2. m. 40¾ s.; 2) «Nagib» (20 sążni for); 3) «Pytia» (25 sążni for).

Zabytki archeologiczne m. Kamieńca.

IV. Cerkwie.

Trzy najstarsze dziś cerkwie kamienieckie — św. Trójcy, Petropawłowska i św. Jana od końca XVI wieku należały do obrządku wschodniego, znajdując się pod jurysdykcyą lwowskiego arcybiskupa wschodniego; w XVIII stuleciu były one unickiemi a w r. 1795 przyłączone zostały do wyznania panującego.

Inne cerkwie nie przetrwały do naszych czasów, pozostałe zaś, t. j. dzisiaj istniejące, przerobiono z zabranych kościołów katolickich.

Podczas, gdy stare kościoły kamienieckie są różnej, odpowiadającej epokom swego powstania, architektury, architektura trzech najstarszych cerkwi w niczem się między sobą nie różni i tylko rozmiary dzisiejszych owych świątyń prawosławnych są rozmaite.

Najmniejsza z nich i prawdopodobnie najstarsza, bo wzniesiona w drugiej połowie XVI wieku, to cerkiew Petropawłowska, a największa i najokazalsza św. Jana, wzniesiona prawdopodobnie w końcu XVI lub w początkach XVII stulecia.

Nazewnątrz cerkwie powyższe mają na froncie od zachodu dwupiętrowe, łączące się z korpusem głównym, wieże czworoboczne; wschodnia zaś część przedstawia w przecięciu pionowem formę trój-liścia (koniczyny).

1) *Cerkiew św. Trójcy.*

Najdawniejsze o niej wiadomości sięgają XVI wieku (erekcya w 1582 r.).

W XVI i XVII stuleciu była ona katedrą wschodnią, rządzoną przez namiestnika oficyała lwowskiego biskupa tego obrządku.

Turcy przerobili ją na meczet dla Mustafy Baszy.

W początku XVII w. odrestaurowano ją i od 1722 roku należała do oo. bazylianów, którzy w 1745 r. wznieśli obok niej budynki klasztorne na miejsce starych. Podczas ostatniej restauracyi w 1906 r. z pod mensy wyjęto płytę z napisem po słowiańsku z r. 1705.

2) *Cerkiew Petropawłowska.*

Cerkiew św. Piotra i Pawła zbudowano w drugiej połowie XVI wieku.

Turcy po odebraniu kościoła św. Katarzyny oddali tę cerkiew katolikom dla odprawiania nabożeństwa. Obecnie cerkiew powyższa żadnych pamiątek nie posiada.

3) *Cerkiew św. Jana.*

Cerkiew św. Jana Chrzciciela, niedawno jeszcze sobór prawosławny, początkami swemi sięga końca XVI stulecia lub początków następnego.

Fundatorami jej byli Łastowiccy, szlachta podolska.

Po 1672 roku turcy przerobili ją na meczet dla wielkiego wezyra.

Od końca XVIII wieku do r. 1878 była ona soborem, t. j. katedrą prawosławną, dzisiaj jest cerkwią parafialną.

Wieża tej cerkwi posiada strzelnice na działa.

I tylko tu przechowały się liczne zamierzchłej przeszłości pamiątki.

A więc, przedewszystkiem w podłodze przed mensą znajdujemy płytę nagrobkową, na której nieco zatarty napis słowiański głosi, że spoczywa pod nią niejaki Mikołaj Grabowiecki, zmarły w 1609 r.

W ołtarzu, obok bocznych lewych drzwi, wmurowaną jest płyta, której napis, również słowiański, wyjaśnia, że Szymon Stryj, wielki „wisternik“, t. j. minister skarbu Mołdawii, pochowawszy tu w 1612 r. syna swego Jana, kamień ten położył i dzwon dla cerkwi ufundował.

Natomiast z lewej strony przed ikonostasem znajduje się pomnik z gipsaturami i herbem, na którego płycie czytamy napis następujący:

D. O. M.

JOANNI RUDOLPHO CANTACUZENO

Primogenito Stephani Ducis Valachiae

Hoc monumentum perennis amoris et memoriae gratia [posuit

Elisabeth comissa a Beaufremont consors dolentissima.

Natus hic princeps Bucoresti 7-ma Martii A. 1669 in Va-[lachia

Vitam obiit Lastowciis 1-ma junii in Polonia 1761

Exuvias corporis deposuit in Eccles. S. Joan. R. G. [Cam. in Podol.

A Cantacuzenis orienti ab 1341 imperantibus ortus

Armis Turcarum amisso imperio in Proavis Dominium [Valachiae

et Bessarabiae ad Patrem suum numeravit.

Eodem exutus integram a neco vitam in Gallia Germa-[nia postereo

in Polonia conservavit.

Quisquis es viator fortunae vices a Deo variantis mire-[ris

Constans haec in terris esse nequit eam in caelis quaere.

W polskiem tłómaczeniu brzmi to:

— „Janowi Rudolfowi Kantakuzenowi, starszemu synowi Stefana, hospodara wołoskiego, jako symboliczny znak miłości i pamięci, pomnik ten wystawiła stroskana małżonka Elżbieta, urodzona hr. Beaufremont. Książę ten urodził się w Bukareszcie na Wołoszech 7 marca 1699 r., zmarł w Łastowcach w Polsce 1 czerwca 1761 r. i zwłoki swe złożył w kamienieckim kościele na Podolu św. Jana obrządku greckiego. Pochodził z Kantakuzenów, którzy panowali na wschodzie od 1341 r. Po zwycięstwie turków, pradziad jego stracił władzę, ojciec zaś posiadł hospodarstwo wołoskie i Besarabię. Wypędzony stamtąd, ratował żywot swój we Francyi, Niemczech i wreszcie w Polsce. Kimbyś nie był przechodniu, niech cię nie dziwi przewrotność szczęścia, zależąca od Boga, nie może być ono trwałe na ziemi, szukaj go w niebie“.

Z lewej strony od wejścia, nad drzwiami zamurowanymi, jest tablica z napisem:

D. O. M.

Szlachetnomu Michałowi
Opuszenkowi Radcy
Kamienieckiemu na wieczność
dnia 5—tego Lutego Roku 1765
przeniesionemu przez szlachetną Helenę Małżonką
po przysięgłey wdzięczności y obowiązku oswiadcony dowod.

Na drugiej tablicy w sieniach z prawej strony obok wejścia następujący napis:

D. O. M.

Tu leży ciało slt—o
Joachima Opoczonka
ławnika Kamienieckiego
zmarłego dnia 29
Listopada 1794 roku.
Prosi o westchnienie.

Są to nazwiska sławetnych mieszczan, którzy grali wybitną rolę w magistracie kamienieckim.

Pochowany jest tu też pierwszy biskup prawosławny, Joannicyusz Połoński, zmarły w 1819 r.

Z malowideł ciekawe są obrazy dobrego pendzla Matki Boskiej i Pana Jezusa w ikonostasie. Matkę Boską wyobraża cesarzowa Katarzyna II, trzymająca, jako Dziecię, W. Ks. Aleksandra, późniejszego cesarza, a Pan Jezus jest, jak powiadają portretem Potemkina. Są i inne obrazy świętych, wyobrażające osoby z rodziny panującej.

Ze starszych pamiątek ikonograficznych znajdujemy tu obraz św. Jana Chrzciciela z prawej strony ikonostasu, bardzo stary, zepsuty przez nieumiejętną restauracyę i obraz św. Mikołaja z lewej strony, w osobnym ołtarzu, przeniesiony z kaplicy ormiańskiej, która znajdowała się przy ulicy Rzeźnickiej, niżej kamienicy Jarzębskiego, dziś Głębockiego. Jest to oryginał obrazu, kopia z którego znajduje się w cerkiewce Mikołajowskiej.

Aleksander Prusiewicz.

Ostatnie wiadomości.

Rektor uniwersytetu lwowskiego. Rektorem uniwersytetu lwowskiego na przyszły rok szkolny wybrany został X. prof. Błażej Jaszowski. Wydział medyczny wybrał dziekanem prof. d-ra Kadyiego, a filozoficzny prof. d-ra Porębowicza.

Zgon b. ministra Madeyskiego. W Lussin-Piccolo zmarł b. austryacki minister oświaty, Stanisław Poraj Madeyski. Pogrzeb odbędzie się we czwartek w Krakowie.

Stanisław Madeyski urodził się 1841 roku w Sieniawie w Galicyi, kształcił się w Krakowie i we Lwowie, w roku 1864 wstąpił do służby państwowej, w roku 1870 powołany został do galicyjskiego departamentu w ministerstwie sprawiedliwości za gabinetu Potockiego, po objęciu rządu przez centralistów niemieckich podał się do dymisyi i osiadł 1872 w Liszkach pod Krakowem, jako rejent. W roku 1876 przeniósł się do Brzeska, 1879 został prywatnym docentem na wydziale prawnym w Krakowie, 1885—został znowu powołany do biur ministerstwa

sprawiedliwości, 1886 r. został profesorem uniwersytetu jagiellońskiego. Od roku 1879 był posłem do rady państwa, od 1883 posłem na sejm lwowski, 1889 r. walczył namiętnie z ruchem socyalistycznym wśród młodzieży krakowskiej, 1893 r. w ministerstwie Windischgraetza powołano go na ministra oświaty. Po dwóch latach ustąpił wraz z całym gabinetem, 1899 roku został członkiem izby panów. Napisał kilka broszur treści prawnej i politycznej.

Zamęt w Portugalii. „Daily News" donosi, że ogłoszenie republiki w Portugalii nastąpi niebawem.

Król Manuel miał złożyć władzę w ręce księcia Oporto, lecz nie uczynił tego, ponieważ groziłoby to ogłoszeniem przez żywioły radykalne rzeczypospolitej. Także matka wpłynęła na króla Manuela, by nie dokonywał abdykacyi.

Według informacyi „Vossische Zeitung", żywioły postępowe grożą obstrukcyą w parlamencie, na wypadek, gdyby rząd dokonał zmiany gabinetu lub gdyby król Manuel złożył władzę w inne ręce.

Znowu Ilnicki. Na jednej z ulic Paryża rosyanin Antonowicz napadł na sekretarza poselstwa szwajcarskiego i wystrzałem z rewolweru zranił go lekko w biodro. Antonowicza aresztowano i zarządzono śledztwo, które wydało wynik zdumiewający. Okazało się, że Antonowicz jest identycznym inżynierem Ilnickim, który przed laty dokonał zamachu na życie Jodłowskiego, posła rosyjskiego w Bernie, lecz uznany został za obłąkanego i osadzony w domu obłąkanych. Ilnicki strzelał wrzekomo do sekretarza poselstwa szwajcarskiego, aby zemścić się za złe obchodzenie się w szwajcarskim zakładzie obłąkanych.

Słoweńskie kursy w Krakowie. Słoweńcy żądają, aby zanim założony będzie uniwersytet słoweński w Lublanie, utworzyć kursy słoweńskie przy uniwersytecie krakowskim.

Na zapytanie Bienertha, Koło Polskie dało odpowiedź przychylną.

Nowi ministrowie. „Reichsanzeiger" donosi, że niemiecki minister rolnictwa Arnim i spraw wewnętrznych Moltke otrzymali żądane dymisye. Nadprezydent prowincyi nadreńskiej, Schörlemer-Alst został mianowany ministrem rolnictwa, a nadprezydent Śląska, Dallwitz — ministrem spraw wewnętrznych.

Sprawa Tarnowskiej. Trybunał kasacyjny rozpatrywać będzie w przyszłym miesiącu sprawę Tarnowskiej.

Merry del Val. Pogłoski o ustąpieniu sekretarza stanu, kardynała Merry del Val, są nieuzasadnione. Papież zatrzyma go przy sobie aż do śmierci swojej.

O listę cywilną. Ks. prałat Jażdżewski w „Dzienniku Poznańskim" wyjaśnia swoje stanowisko, jako prezesa sejmowego Koła Polskiego w sprawie podwyższenia pruskiej listy cywilnej.

O konkordat. Rząd hiszpański polecił wczoraj swemu posłowi w Watykanie zapytać kategorycznie, czy Watykan będzie prowadził rokowania w sprawie reformy konkordatu. W przeciwnym bowiem razie musiałyby być zerwane stosunki z Watykanem.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Powrót Dmowskiego.

Warszawa. — Według kursujących pogłosek, b. prezes Koła Polskiego w Dumie Państwowej, Roman Dmowski, ma zamiar powtórnie objąć opuszczoną przez siebie placówkę w Dumie.

Rewizye senatorskie.

Warszawa. — Komisya rewizyjna senatora Neuhardta rozpoczęła przygotowania do rewizyi loteryi klasycznej oraz budowy nowego gmachu banku państwa.

Rozporządzenie kuratora.

Warszawa. — Kurator warszawskiego okręgu naukowego zażądał, ażeby wszystkie przedmioty w prywatnej szkole polskiej w Białej były wykładane w języku rosyjskim oraz, aby inspektorem szkoły był rosyanin.

Katastrofa.

Lwów.—Straszna katastrofa zdarzyła się we Lwowie. Runęła kamienica Menkesa; w rumowiskach jej znalazło śmierć 8 osób, 19 jest rannych.

Badanie lekarskie podróżnych.

Lwów.—Wskutek tego, że Podwołoczyska są zagrożone przez cholerę, w Brodach dokonywane są oględziny wszystkich przybywających z Rosyi podróżnych.

Projekt finlandzki w Radzie Państwa.

Petersburg. — Na wczorajszem posiedzeniu Rady Państwa podczas rozpatrywania projektu finlandzkiego gmach Rady był formalnie przepełniony publicznością. Na obradach był obecny gen.-gubernator finlandzki Zejn. Wśród wielu obecnych posłów do Dumy Państwowej znajdował się Makłakow, oraz wśród publiczności obecny był Mieńszykow.

„Nowoje Wremia" wobec projektu finlandzkiego.

Petersburg. — „Now. Wrem." nawołuje Radę Państwa do przyjęcia projektu finlandzkiego. Pismo to twierdzi, że decyzya w tej sprawie izby wyższej, opartej na doświadczeniu wielu lat ubiegłych, będzie miała dla całego społeczeństwa rosyjskiego ogromne doniosłe znaczenie.

Petersburg. — „Now. Wremia" komunikuje, że w łonie centrum Rady Państwa nurtują silne prądy, skierowane przeciwko projektowi finlandzkiemu. Zdaniem gazety, saratowscy i kijowscy hrabiowie i książęta — właściciele cukrowni, mając na celu własne swe interesy, oponują przeciwko projektowi i dążą do odłożenia obrad nad tą sprawą do jesieni, a następnie obalenia wtedy całego projektu prawa.

Ze związku n. r.

Petersburg. — Rewizya, dokonana przez główny zarząd związku narodu rosyjskiego, wykryła w kasie oddziału ochteńskiego kompletny brak gotówki. Przewodniczący oddziału zbiegł.

Różne.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że w tych dniach odbędzie się narada w sprawie programu budowy nowych statków wojennych.

Petersburg. — W sierpniu otwartą zostanie tutaj międzynarodowa wystawa intendentury.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 8 czerwca.

Przewodniczy *Akimow.*

Na porządku dziennym debaty nad finlandzkim projektem prawa.

Referent *Dejtrich* w godzinnem przemówieniu wyłuszcza historyę rozwoju idei odrębnej państwowości finlandzkiej, wskazując, iż idea ta rozwinęła się wskutek tego, że w aktach prawodawczych niema określonych granic pomiędzy odrębnem prawodawstwem finlandzkiem a prawodawstwem ogólnopaństwowem. Niemniej jednak w tych ukazach podkreślono dostatecznie, że wszystkie prawa, przekraczające poza obręb spraw wewnętrznych Finlandyi, powinny być przeprowadzane w drodze prawodawstwa ogólnopaństwowego. Przeciwko takiemu porządkowi nie oponowali i sami finlandczycy, którzy uczestniczyli w naradzie Bungego w roku 1893, a w okresie przedsejmowym nawet prawa miejscowe stanowione były przy udziale ogólno-państwowych instytucyi prawodawczych.

Następnie mówca rozpatruje szczegółowo opinię mniejszości komisyi i uważa ją za zupełnie bezpodstawną. Mówiąc o strukturze projektu prawa, referent proponuje przyjąć ten ostatni bez zmian w redakcyi Dumy Państwowej.

Po przerwie *prezes rady ministrów* przemówił w te słowa:

Panowie, wniesiony przez rząd do Rady Państwa projekt prawa finlandzkiego został już przedtem należycie wyświetlony, niedawno zaś rozpatrywała go jeszcze komisya specyalna Rady Państwa.

Okoliczność ta usuwa potrzebę ponownego wyłuszczania jądra sprawy.

Zależnie od rozwoju dyskusyi, rząd będzie udzielał koniecznych wyjaśnień. Obecnie poruszę sprawę z punktu widzenia zasadniczego.

Zrobię to dlatego, że niektórzy przeciwnicy projektu prawa, tak z Rosyi, jak i ci z zagranicy, którzy uważają siebie za powołanych do mieszania się w nasze sprawy, starają się wykazać, że rząd postępuje wbrew prawu, a instytucye prawodawcze popełniają czyn haniebny.

Ale wobec tego, iż rząd, decydując jakąkolwiek sprawę, winien mieć na oku interesy Rosyi, przeto za hańbę poczytywałby dla siebie wszelką obojętność dla tych interesów. Stanie się wobec tego zrozumiałem, dlaczego rząd, zabierając się do prawodawstwa finlandzkiego, uważał za niezbędne popatrzeć na rzecz szerzej i, zważywszy wszelkie okoliczności, dążył do tego, ażeby nie stracić tego, co stworzonem zostało w dawnych czasach za pomocą wysiłków woli i geniuszu narodu rosyjskiego.

Śledząc uważnie za argumentami przeciwników projektu prawa finlandzkiego, jak tutaj, tak i w Dumie Państwowej, doszedłem do wniosku, że niepodobna ich pogodzić z zasadami państwowości rosyjskiej.

W dowodach tych widzę jedną zasadniczą tezę, oraz dwa równoległe prądy.

Oprócz powoływania się na nienaruszalne starożytne prawa szwedzkie i konstytucyę finlandzką, ten zasadniczy argument polega na brzmieniu art. 2 naszych praw zasadniczych. Artykuł ten głosi, iż jedyną odpowiedź na zapytania związane ze sprawą finlandzką należy szukać w prawodawstwie finlandzkiem. Prawodawstwo to, jak wiadomo, nie może być zmienionem wbrew uchwałom sejmu, a z tego wynika, że sprawy, należące do kompetencyi sejmu i decydowane przedewszystkiem przez sejm, nie mogą być rozstrzygane bez udziału sejmu, gdyż byłoby to pogwałceniem jego praw.

Dalszy ciąg argumentacyi przeciwników projektu prawa, wskutek niemożliwości ominięcia interesów Rosyi, idzie w dwu kierunkach. Jedni z nich utrzymują, że interesy Rosyi najzupełniej zabezpiecza przedewszystkiem prawo Monarchy do wydawania postanowień w drodze administracyjnej, następnie zaś prawodawstwo równoległe.

Inni jeszcze, uznający niezbędność prawodawstwa ogólnopaństwowego, uważają, że należało przedewszystkiem wnieść odpowiedni projekt prawa do sejmu i gdyby ten odmówił, wówczas ze względu na konieczność państwową można byłoby całą sprawę załatwić bez udziału sejmu.

Uważam, że przytoczona przezemnie teza zasadnicza, jako też i wypływające z niej wnioski, są mylne.

Dalej mówca twierdzi, że uważałby za największą omyłkę decydowanie spraw ogólnopaństwowych zapomocą prowincyonalnego sejmu.

Tą drogą niepodobna dojść do celu.

Nie można interesów Rosyi podporządkowywać interesom Finlandyi.

Mówca kończy w te słowa:

Prawodawcy powinni wybrać jedno z dwojga: albo zrzec się prawa stanowienia o kwestyach ogólno państwowych i oddać te prawo sejmowi, albo zgodzić się z tem, że nadane przez Monarchę instytucye prawodawcze mają obowiązek święcie bronić tego, co jest własnością całego państwa. Panowie, jeżeli nieraz zmuszeni jesteśmy do dłuższego namysłu, to bywają również i chwile, kiedy zdobyć się trzeba w krótkim czasie na czyn o znaczeniu historycznem.

Grimm oświadcza, że obrońcy projektu prawa nigdy nie zdołają udowodnić, że nie jest on pogwałceniem finlandzkich praw zasadniczych.

Niepodobna twierdzić, że finlandczycy nie byliby skłonni do ustępstw, gdyż nie robiono żadnych kroków w celu porozumienia się z nimi.

Tagancew wypowiada się za przyjęciem projektu prawa.

Kowalewskij, potępiając pośpiech, z jakim projekt prawa rząd chce przeforsować, oświadcza, że oparte na prawnym gruncie pertraktacye z finlandczykami dałyby pozytywne rezultaty. Projekt w obecnej redakcyi daje szerokie pole dla najróżniejszego komentowania go i rozumienia.

Donieckij dowodzi, iż pozostawienie garstce prawa decydowania w sprawach dotyczących całości państwa, jest niedorzecznością.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne wieczorem.

Warszawa. — Rozpoczął się zjazd synodalny przedstawicieli parafii reformackich kraju. Odsłonięta została uroczyście w kościele reformackim tablica z okazyi 350 rocznicy śmierci ojca reformacyi w Polsce, Jana Łaskiego.

Smoleńsk. — W powiecie juchnowskim grad wybił 1090 dziesięcin ozimin. Straty wynoszą 30 tys. rb.

Czernihów.—W ciągu tygodnia zasłabło na cholerę 90 osób, zmarło 40.

Odesa. —Od początku epidemii zasłabło na cholerę 20 osób, zmarło 12.

Kremieńczug.— W powiecie panuje epidemicznie jaszczur.

Łódź. — Wydelegowany przez senatora Neuhardta urzędnik znalazł w porządku księgi, dotyczące powinności wojskowej.

Łódź. — Urzędnik Swierczkow wysłany przez senatora Neuhardta do Łodzi dla zrewidowania tamtejszej komisyi poborowej nie wykrył żadnej malwersacyi.

Odesa. — Przybył tutaj krążownik bułgarski, który niezwłocznie wprowadzony został do doków.

Czyta. —Rzeka Czyta zalała całe dzielnice miejskie. Mieszkańców przewożą na łódkach. Kilka osób zginęło.

Żytomierz. — Spłonęło miasteczko Derażnia. Ocalało 8 zagród. Przeszło 500 rodzin pozostało bez dachu.

Wozniesienskaja (prow. Kub.) — W aule Chakurenskim ofiarą zemsty padła cała rodzina. Zamordowano męża, żonę i pięcioro dzieci. Najmłodsze dziecko znaleziono przy piersiach matki rozcięte na dwoje.

Odesa.— Przy ulicy Głuchej w piwnicy jednego z domów wybuchła bomba, zakopana w ziemi. Wybuch wyrządził znaczne szkody. Odłamki bomby raniły dwie osoby. Uwięziono 6 osób.

Lublin. — Na przedmieściu Bronowice niewiadomi złoczyńcy zamordowali brukarza i stolarza. Zbrodni dokonano podobno na tle niesnasek partyjnych.

Chełm.—Rano przybyła tutaj grupa posłów oraz przedstawiciele klubu nacyonalistów i towarzystwa słowiańskiego. Przybyłych powitała deputacya od miasta pod przewodnictwem burmistrza. Przybyli udali się do soboru na nabożeństwo. Po spożyciu obiadu w mieszkaniu episkopa Eulogiusza, na którym to obiedzie znajdowali się przedstawiciele ludności miejskiej oraz dwaj deputaci od włościan galicyjskich, goście wyjechali do Hrubieszowa.

Mohylów (gubernialny).—Przeszło sześć godzin pożoga szerzyła się na przedmieściu moskiewskiem, oddzielonem przez Dniepr od innych dzielnic miasta. Pożar zdołano umiejscowić o godzinie 7-ej wieczorem. Spłonęło 600 domów drewnianych, dwie cerkwie: murowana i drewniana, dom ludowy, kilka szkółek początkowych i wiele magazynów oraz składów skór. W płomieniach znalazło śmierć 10 osób. Nadzwyczajna susza oraz silna burza sprzyjały szerzeniu się pożogi. Ogień przedostał się do wsi Popówki, odległej o dwie wiorsty i tam zniszczył 250 domów. Spłonął prawie cały inwentarz nieruchomy, straty oceniają na setki tysięcy rubli. Z pożogi ocalały mosty szosowe, łączące przedmieście z obozem i miastem.

Mohylów.—Dn. 7-go czerwca wieczorem przy wielkim wietrze wszczął się drugi straszny pożar na rogu ulicy Wileńskiej koło rzeczki Dubrowenki. Pożar zagrażał ogarnięciem całego miasta. Dzięki wytężonym usiłowaniom straży niebezpieczeństwo zostało usunięte. Spłonęło przeszło 100 domów drewnianych i kilka murowanych. Pożar został umiejscowiony do 10-ej wieczór. Znaczną część nieruchomości uratowano.

Petersburg.—Redaktor „Praw. Wiest.", któremu powierzono urządzić w Sofii wystawę rosyjskiej sztuki drukarskiej, zawiadomił wydawców, pragnących wziąć udział w wystawie, że dnia 12 czerwca na zamówienie głównego zarządu prasowego wysłany będzie z Petersburga do Odesy wagon z eksponatami. Firmy prowincyonalne, które uważają za dogodniejsze przesłać swe okazy wprost do Odesy przed 17 czerwca powinny adresować je na okaziciela, do portu Odesa, pośpiesznym frachtem. Otwarcie wystawy dnia 20 czerwca.

Mohylów.—Spłonęła kancelarya nowojelniańskiego zarządu gminnego. Kasa uratowana, księgi i akty zniszczone.

Petersburg.—Przy uniwersytecie otwarte zostały kursy dla nauczycieli szkół miejskich i ziemskich. Wykłady trwać będą do dnia 20 lipca. W roli prelegentów występują profesorowie uniwersytetu i innych wyższych uczelni. Słuchaczy zgłosiło się 1300, przyjechało zaś 96.

Niżnij Nowogród.—Poziom wody w Wiatce stopniowo spada. Żegluga jest utrudniona. Nastrój trwożny.

Czita.—Woda w rzece opadła. Wbrew poprzednim wiadomościom ofiar w ludziach nie było.

Kremeńczug. — Z powodu zwiększenia się epidemii cholery komisya sanitarno-wykonawcza wszczęła starania w celu przerwania na Dnieprze komunikacyi parostatków, które nie odbywają prawidłowych kursów. Komisya uzasadnia swe podanie tem, że na przystaniach, wskutek kursowania tego rodzaju parostatków, zbierają się tysiące robotników, wśród których dość dużo zachorowuje na cholerę.

Niżnij Nowogród.—Wskutek starcia, jakie wynikło pomiędzy dziesiętnikiem kolejowym a robotnikami fabryki sarmatowskiej, zabity został jeden robotnik i jeden ciężko raniony.

Petersburg. — Spłonął dom Gromowa przy prospekcie Zabałkańskim. W płomieniach zginął jeden człowiek, kilka innych osób zostało ciężko poparzonych.

Czernihów. — Wskutek niskiego poziomu wody po Desnie od Wygoniczów do Briańska przestały kursować parostatki.

Warszawa. — Utoczkin na polu wyścigowem dokonał trzech udatnych wzlotów. W powietrzu przebywał on do 20 minut i dosięgnął wysokości 50 metrów.

Mohylów. — Przyczyny pożaru niewiadome. Spłonęło prawie całe przedmieście moskiewskie. W płomieniach zginęła żyka z sześciorgiem dzieci, starzec i staruszka. Pozostało bez dachu 3000 osób, które częściowo ulokowano w koszarach. Władze wojskowe oddały na usługi pogorzelców trzy kuchnie przewozowe. Tow. dobroczynności wydaje niezamożnym na koszt miasta po 300 obiadów dziennie. Zorganizowany został komitet do zbierania ofiar.

Władywostok. — Na statku transportowym „Szyłka" wyjechała na wschodni brzeg Sachalinu pod przewodnictwem Tichanowicza ekspedycya dla zbadania kraju od granicy japońskiej do zatoki Nabilskiej. Ekspedycya, która wyruszyła pod kierunkiem inżyniera Polewoja rozpoczęła swe badania w okolicach dorzecza Tymi. W tym roku ukończone zostaną badania na całem terytoryum rosyjskiem Sachalinu.

Saloniki.—Ukończone zostały operacye wojenne pod Rieką. W Ipeku wprowadzono stan oblężenia. Wojska rewidują domy. Odebrano 2 577 karabinów. Trzy bataliony wyruszyły do Podgor dla rozbrojenia ludności. Rozkazano przypuścić szturm do Malesyi.

Szefket-Turgut-basza ściąga wojska do Juniki. Obecnie znajduje się tam 16 batalionów i kilka bateryi górskich. Z Djakowa donoszą o wymarszu pod Malesyę przez Junikę 16 batalionów wojska i 20 dział górskich. Wojska zajęły wzgórza i doliny Moriny i w ten sposób zapanowały nad wejściem do Malesyi. Drugi oddział, składający się z 6 batalionów i artyleryi górskiej, udał się do Chasy dla odcięcia sił albańskich od Malesyi. Trzeci oddział, składający się z 8 batalionów podąża z Ipeku przez Rugowę do Mallesyi. Powstańcy upadli na duchu.

W tych dniach główna kwatera przeniesiona zostanie do Prizrenu. Z powstańcami nawiązano układy. Podobno obiecano ułaskawić wojewodę Sulejmana-Batuszę, jeżeli dobrowolnie podda się i wyda władzom Issę Boletinaca.

Sprawdziły się wiadomości o wymarszu z Dibra do Lume 6 tys. albańczyków pod dowództwem Hussejn-beja. Wymarsz ten nastąpił wskutek zabiegów 40 emisaryuszów z Djakowa i Ipeku, którzy na licznych zebraniach nawoływali ludność do solidaryzowania się z powstańcami kosowskimi. Postanowiono wskutek tego pospieszyć z pomocą albańczykom z Kosowa i walczyć do ostatniej kropli krwi.

Paryż. — Na bankiecie, wydanym na cześć misyi otomańskiej przez ligę frankootomańską i otomańską izbę handlową, Pichon oznajmił, że cieszy się z wizyty misyi. Stwierdza ona bowiem odwieczną przyjaźń Francyi i Turcyi, i wykazuje jedność poglądów i interesów materyalnych obu krajów.

Saloniki.—Dewizye Szefket-baszy i Romana-baszy, operujące w Malesyi i Chasie stoczyły potyczkę z powstańcami.

Karlsruhe. — Dn. 8-go zrana zmarła w Obersasbachu na paraliż serca księżniczka Teodora Schlesvig-Holsztyńska, najmłodsza siostra cesarzowej niemieckiej, która przebywała u Röder.

Pekin. — Prowincyonalni posłowie do izb doradczych w imieniu licznych instytucyi, różnych klas ludności chińskiej i mandżurskiej złożyli w liczbie 149 drugą prośbę o rychłe otwarcie parlamentu.

Jak donoszą gazety, do programu nauk jakie pobierać ma cesarz chiński, włączono także naukę sztuki wojennej. Wykład powierzono ministrowi wojny, In-Czanowi.

Pas des Calais.—Wydobyto pozostałe w łodzi podwodnej Pluviose zwłoki marynarzy.

Sofia. — Para królewska, w towarzystwie ministrów Malinowa, Paprikowa i Muszanowa, oraz naczelnika sztabu generalnego Kiczera i Swity, wczoraj o godz. 5 popołudniu wyjechała do Paryża.

Saloniki.—W Prizrenie powieszony został mułła Sinau, były sekretarz wodza albańczyków Idri-Sasefera. Z powodu doniesienia, że Issa-Boletinac zbiegł na terytoryum Czarnogóry, Turgat-basza zwrócił się do rządu z prośbą o wystosowanie noty do Czarnogóry, w celu zamknięcia tej granicy dla powstańców.

Berlin. — Z powodu pozycyi rządu rosyjskiego w kwestyi kreteńskiej „Berliner Tageblatt" oświadcza, że rząd rosyjski, prawdopodobnie, ma na celu długą okupacyę. „Taglicher Rundschau" twierdzi, że jeżeli propozycya rządu rosyjskiego zostanie urzeczywistnioną i przywrócone będzie *Status quo* 1909 r., wówczas, po okresie wolności, zarządzenia te będą spotkane przez kreteńczyków z niekłamanem niezadowoleniem.

Waszyngton.—Prezydent Taft podpisał bill kolejowy.

Konstantynopol. — Minister spr. wewn. wydał okólnik, w którym zaleca władzom prowincyonalnym, by uspakajały ludność wobec tego, że kwestya kreteńska przybiera pomyślny obrót.

Teheran. — Rząd perski przesłał ambasadorowi rosyjskiemu notę, w której zawiadamia o wdrożeniu śledztwa z powodu ostrzeliwania komory celnej i budynków kwarantanny w Astarze rosyjskiej. Rząd perski wyraża swoje ubolewanie z powodu tak przykrego zajścia.

Teheran. — Gubernator Mazandaranu, który nie zapobiegł zabójstwu poddanego rosyjskiego, Sawłajewa, otrzymał dymisyę. Konsulat w Astrabadzie ściągnął z miejscowych władz 5,000 tys. tumanów tytułem kary.

Calais. — Z zatopionej łódki podwodnej „Pluviose" wydobyto 10 zwłok.

Lwów. — Badania bakteryologiczne stwierdziły, że rosyanka, która przyjechała z Podwołoczysk, zmarła dnia 5 czerwca na cholerę. Nowych zasłabnięć na cholerę nie zanotowano.

Sofia.—Polacy z Poznańskiego i Galicyi objawiają chęć (?) wzięcia udziału w zjeździe sofijskim. Jak się zdaje, zjazd co do liczby uczestników zaćmi zjazd praski. Oczekiwany jest przyjazd delegatów od słowaków, polaków z Poznania (?), bośniaków i czarnogórców.

Poczdam (Nowy Pałac). Ukazał się biuletyn, podpisany przez doktorów Ilberga i Niedlera, w którym ci zapewniają, że zapalenie w kolanie, na które cierpi cesarz Wilhelm, przyjęło obrót pomyślny.

Pogłoski o rzekomo dokonanej operacyi są zmyślone. Nieprawdziwemi są ogłoszone w „Berliner Lokal-Anzeiger" szczegóły operacyi, która jakoby miała się odbyć.

Villepreux.—O godzinie 6-ej po południu na pociąg osobowy, stojący na stacyi wpadł pociąg pośpieszny, idący z Paryża. 10 osób zabitych, 25 ranionych.

Tabris.—Zarządzenia władz wojskowych zrobiły dobre wrażenie, i w znacznej mierze uspokoiły poddanych rosyjskich. W mieście panuje spokój.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol.—Podczas dyskusyi nad preliminarzem ministerstwa spraw zagranicznych, Rifaat-basza, zabrał głos w sprawie kreteńskiej, oznajmiając, że mocarstwa uznają zwierzchnictwo Turcyi, lecz z obawy przed konfliktem odkładają swoją decyzyę do pomyślniejszej chwili. Przeciw takiemu postępowaniu można protestować, lecz pomimo to należy czekać cierpliwie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Petersburg.—Giełda Kałasznikowa. Pszenica 1 rb., żyto w nat. 118—120 zoł. 83-85 kop., owies wyborowy 71—73 k., zwykły 68—70 k., gryka 62—64 k; mąka pszenna pytlowana 1 rb. 95—2 rb. 15 k., pszenna 1-y gat. 1 rb. 65—1 rb. 80 k., rostowska Nr 1 2 rb. —2 rb. 10 k.

Ryga.—Pszenica 1 rb. 03—1 rb. 03 1/2 kop., żyto 84 — 85 kop., owies 63 — 64 kop., makuchy lniane 99 kop.—1 rb.

Berlin.—Pszenica 200 1/4 mar. i 190 1/4 mar., żyto 149 mar. i 151 mar; owies 149 mar. i 153 mar.; jęczmień ros.-dunajski 114—120 mar.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 8-go czerwca 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.40
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.12
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.43
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	90 3/4
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% pożyczka 1908 r.	104
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	100
5% Pożyczka 1906 r.	103 1/8
4 1/2% pożyczka 1909 r.	99
4% Listy zast. Szlach. Banku	89
4 1/2% Listy zast. Szlach Banku Ziem.	95 1/4—95 3/4
5% „ „ „	[illegible]
4% Świadectwa Włościańskie	89 3/4
4 1/2% „ „	95 1/4—95 3/4
5% świadectwa włościan.	100
5% pożyczka prem. 1864 r.	467 1/2
„ „ 1866 r.	350
5% obl. prem. Szlach. Banku	319 1/2
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85 [illegible]
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	90 [illegible]
5% „ Bakińsk.	84 3/4
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	91 1/2
4 1/2% „ „ „	89 3/4
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	10[illegible] 1/2
4 1/2% „	91 1/2—92 1/8
4 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	100—101
5% „ „ „	93
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	89 1/2
4 1/2 „ Wileńsk. Banku Ziem.	89 3/4
4 1/2 „ Donsk.	89 1/4
4 1/2 „ Kijowsk. Banku Ziem.	90 [illegible]
4 1/2 „ Moskiewsk. „	90 3/8
4 1/2 „ Niż.-Samar. „	90 1/8
4 1/2 „ Połtawsk. „	8[illegible]
4 1/2 „ Tulsk. „	89 3/4
4 1/2 „ Charkowsk. „	89 5/8
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	89 3/4—90
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	241
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	555
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	425
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	448
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	165
„ Poł.-Wschod. kolei	218
„ Azowsko-Donsk.	528—535
„ Wołżsko-Kamsk. b.	875
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	389
Akcye Ros. Chińsk.	230—232
„ Ros. Handl. Przemysł.	347
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	437
„ Petersb. Dyskont. Pożycz.	47[illegible]
„ Petersb. Prywatn.-Komm.	218 [illegible]
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	651
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	580
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	635
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	680
„ Moskiewsk. „	685
„ Niżegor.-Samar. „	715—720
„ Połtawsk. „	585
„ Petersb.-Tulsk. „	435
„ Charkowsk. „	441
„ Bakinsk. T-a Naftow.	261
„ Kaspijsk. T-wa	4475
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	118 1/2
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10750
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Bransk. Kopalni Węgla	—
„ Bransk. Rel. Fabr.	116
„ Naft. T-wa Hartman	224
„ Kołomieńsk. Fabryki	171
„ Fabr. Malcewsk.	390
„ Petersbursk. Metallurg.	113
„ Nikopol-Mariupolsk	86 3/4
„ Putiłowsk.	131
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	332
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	112
Akcye Fabr. Wag. Fenix	232—2[illegible]
„ T-a „Dwigatiel"	[illegible]8
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	128 1/[illegible]

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi ożywione, z premiówkami ku końcowi giełdy słabsze.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Rady Państwa z dn. 8 czerwca.

Na wieczornem posiedzeniu Rady Państwa w dalszym ciągu toczą się debaty nad projektem finlandzkim.

Obecni są: prezes rady ministrów Stołypin, oraz minister sprawiedliwości Szczegłowitow.

Korwin-Milewski wygłosił silną przemowę, w której dowodził, iż projekt znajduje się poza kompetencyą Izb prawodawczych.

Inicyatorzy projektu powołują się na interesy państwowe, lecz na to powoływali się i organizatorzy pogromów; przyjdzie czas, kiedy finlandczycy będą przeklinali autorów projektu.

Stachowicz, na mocy listów Cesarzów Aleksandra I i II, stwierdza fakt istnienia konstytucyi finlandzkiej, następnie wypowiada zdanie, że nie można rządzić, łamiąc obietnice Monarchów.

Szebeko twierdzi, iż projekt sprzeciwia się prawu. Rewolucyjność Finlandyi jest tylko pretekstem, pełnym obłudy. Rewolucyę zresztą można zwalczać nie stanem ochrony, lecz ochroną prawa.

Dalszy ciąg dyskusyi dzisiaj.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI



Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Human, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodz o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl Petersburg Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa-Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 po połudn., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka—odchodzi o godz. 4 m. 53 w., przych. o g. 2 m. 9 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch o g. 12 w poł., przychodzi o godzinie 6 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woronеż odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o g 5 m. 35 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych o godz. 7 m. 25 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 7 m. 50 w., przychodzi o g. 10 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug—odch o g. 10 min. 30 zrana, przychodzi o godzinie 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godz. 6 m. 45 wiecz., przych. o godz. 10 m. 40 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.